

Nazwa pliku: 181115\_0033

**Legenda:**

Mężczyzna 1 – oznaczony, jako M1

Mężczyzna 2 – oznaczony, jako M2

Mężczyzna 3 – oznaczony, jako M3

Mężczyzna 4 – oznaczony, jako M4

O – wypowiedź, której nie można było przyporządkować do konkretnej osoby

[gg:mm:ss] – fragment niezrozumiały

... - wypowiedź przerwana

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, witam Państwa serdecznie. Bardzo się cieszę, że zdołali się Państwo oderwać od codziennych obowiązków i zaszczylicili naszą debatę „Czwartki u ekonomistów”. Przed Państwem leżą nasze biuletyny, proszę zwrócić uwagę zwłaszcza na biuletyn, który dotyczy Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej, bo ja tutaj proszę o rozwiązanie tych testów, a jutro będzie egzamin. Ale mówiąc na poważnie, proszę o zainteresowanie tą olimpiadą w rodzinach swoich licealistów, bo to jest rzeczywiście trampolina do kariery. Dzisiaj proszę Państwa mamy temat bardzo ważny z punktu widzenia nie tylko tego, co się dzieje w naszym kraju, ale nas ludzi, jako zainteresowanych rolnymi produktami i rozwojem rolnictwa – wspólna polityka rolna fundamentalnym czynnikiem rozwoju lokalnego. Proszę Państwa, ten temat został podjęty z inicjatywy Pana prezesa Zdzisława Kupczyka, który będzie występował, jako pierwszy i powie parę słów na ten temat, ale też, gdyby nie wystąpił z taką inicjatywą, to my chcielibyśmy też w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym tę tematykę podjąć, bo tu jest wiele trudnych spraw złożonych i wiele problemów do dyskusji. Proszę Państwa, kolejność... witam serdecznie naszych wszystkich panelistów. O Panu prezesie już powiedziałam, jako głównym inspiratorze i pomysłodawcy tej naszej debaty. Pan prezes też zaprasza na zakończenie debaty na dyskusję w sali obok przy jakimś poczęstunku, więc Panie prezesie bardzo dziękujemy, bo my, jako Polskie Towarzystwo Ekonomiczne nie jesteśmy tacy szczerzy, bo naszą żywicielką jest kamienica, także bardzo dziękujemy i proszę Państwa o skorzystanie z tego zaproszenia, a zwykle tego typu okoliczności sprzyjają poszerzeniu, pogłębieniu dyskusji. Chciałam powitać wszystkich bardzo serdecznie, ja też liczę na Państwa wypowiedzi, bo program jest taki – występują najpierw paneliści, mają po 15 minut około, czyli to jest godzina. Później głos mają Państwo i później w odwrotnej kolejności ustosunkowują się do Państwa wypowiedzi paneliści. Więc chciałam jeszcze uprzedzić, że jesteśmy online, czyli po prostu widzi nas w tej chwili cały świat, jeśli tylko chce. Poza tym chciałam też uprzedzić, że nasza debata jest nagrywana i w związku z tym później Państwa wypowiedzi, panelistów i Państwa, będą skierowane do stenogramu i Pani stenografka będzie zapisywała, więc jest taka prośba, żeby Państwo, ja większość Państwa znam, ale prośba jest bezwzględnie przy zgłaszaniu się do wypowiedzi, o przedstawianie się do mikrofonu, bez względu na to jak ktoś jest znany, bo po prostu Pani stenografka po głosie nas nie rozpoznaje. I ci, którzy wystąpią, prosimy do Pana Roberta, redaktora Roberta Olesińskiego, o przekazanie wizytówek, bo to właśnie Pan Robert Olesiński będzie dbał o to, żeby naszą debatę poddać stenografowaniu, a potem stenogram będzie zamieszczony na stronie internetowej, a fragmenty stenogramu też później jeszcze pokazujemy w naszych biuletynach, więc to ma taki mnożnik dość spory i chciałam Państwu powiedzieć, że zainteresowanie naszymi debatami rośnie i coraz więcej po drugiej stronie jest internautów i czasami się zdarza, że internauci chcą się włączyć do dyskusji i zadać pytania i my oczywiście, z tego jesteśmy też zadowoleni. Także tak – witam Pana prezesa jeszcze raz. W imieniu Pana ministra dzisiaj będzie występował Pan dyrektor Waldemar Guba, który jest dyrektorem Departamentu Strategii, Analiz i Rozwoju. To jest jeden z najważniejszych zawsze, strategia to jest zwykle sprawa o fundamentalnym znaczeniu. Pan Bartosz Kublik reprezentuje sektor banków spółdzielczych, Pan prezes. Panie prezesie, witamy serdecznie. Proszę Państwa nie ma u nas debat bez naukowców, wobec tego zaszczycił nas dzisiaj Pan profesor Jan Szambelańczyk, który jest znanym znawcą problematyki funkcjonowania banków w ogóle, a także banków spółdzielczych i ja poprosiłam Pana profesora o to, żeby spojrzął na te kwestie, które tutaj będą omawiane, Pan profesor podkreśla, że nie jest specjalistą od rolnictwa, ale ja poprosiłam, żeby spojrzął na kwestie rolne od strony właśnie funkcjonowania banków spółdzielczych i skomentował to pod kątem tego, co banki spółdzielcze mają do zrobienia, jeśli chodzi o sektor rolny, a co sektor rolny może mieć

do zrobienia, jeśli chodzi o banki spółdzielcze. Chciałam zachęcić Państwa do lektur, ale też puszczam obiegiem książkę Pana profesora Andrzeja Karpińskiego. Pan profesor Andrzej Karpiński to jest znany badacz prywatyzacji i tego, co się stało z naszym przemysłem w sytuacji transformacji. Ta książka jest do nabycia już, ale będzie też do nabycia w naszej księgarni, chociaż nie my jesteśmy wydawcą, otóż „Prawda i kłamstwa o przemyśle – Polska w obliczu czwartej rewolucji przemysłowej”. Więc proszę, puszczam obiegiem, ale ona ma napisane „wróć do mnie”, bo Pan prezes Wiesław Żółtkowski mi na chwilę wypożyczył, więc nie tyle do mnie, co do Pana prezesa, ale proszę, żeby krążyła. Proszę bardzo, proszę. No i cóż, Panie prezesie, bardzo proszę o wystąpienie. Proszę bardzo.

**Prezes Zdzisław Kupczyk:** Dziękuję bardzo Pani prezes za możliwość spotkania się z Państwem i przedstawienie tej problematyki, która jest bardzo istotna, tak w systemie gospodarczym Państwa, jak i w systemie finansowym, w części sektorowej, jakim są banki spółdzielcze i sektor banków spółdzielczych. Państwo doskonale wiedzą, że gro przedsięwzięć, które realizują banki spółdzielcze, nakierowane jest właśnie na politykę rolną, a zatem każdy element, który sprzyja rozwojowi tego obszaru, jest niezwykle istotny i ważny, jeżeli chodzi o samą substancję, której dotyczy, a także podmioty, które współpracują. Jak wyglądają, czy jak kształtują się cele wspólnej polityki rolnej? Oczywiście wspólna polityka rolna to ogromne zagadnienie, obejmujące swoim zakresem wiele takich aspektów, które charakteryzują właśnie ten obszar. Dość powiedzieć, że na każde 10 euro wydane w ramach działań unijnego budżetu, 4 euro wydane jest właśnie na wspólną politykę rolną. Program realizowany, czy projekt realizowany od 1962 roku, początkowo funkcjonował, jako system dotacji i programów dla rolnictwa. I wydatki kierowane na wspólną politykę rolną stanowią w sumie największą kategorię płatności, na które przeznaczony jest unijny budżet. I [00:38:51] to w obecnej perspektywie za 38,9% budżetu unijnego, to jest 55, prawie 56 miliardów euro. W latach siedemdziesiątych stanowił jeszcze większy odsetek, jak Państwo pamiętacie był taki czas pewnej deregulacji w tym obszarze, wówczas stanowił około 70% unijnego budżetu. Jakie cele sobie stawiała właśnie wspólna polityka rolna? A więc generalnie było to zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego, promowanie zrównoważonego rolnictwa i praktyki środowisko oraz pomaganie w równoważeniu rozwoju, aby uniknąć tworzenia się na obszarach wiejskich ośrodków [00:39:41]. A zatem był to również taki projekt wyrównywania poziomu zabezpieczenia socjalnego tych obszarów, jeżeli chodzi o zamieszkujejącą tam ludność. I wspólna polityka rolna jest ukształtowana, oparta właściwie na takich dwóch filarach. Pierwszy filar określa politykę rynkowo-cenową mającą na celu stabilizację rynku, podnoszenie produktywności i utrzymywanie odpowiedniego poziomu dochodów i w związku z tym, że odpowiada w pewnym stopniu za stabilność gospodarek, nie podlega, możliwościom modyfikacyjnym. Jest w zasadzie bardziej stały, bardziej fundamentalny. Tutaj nie ma możliwości elastycznego działania w tym obszarze. Natomiast drugi filar określa politykę strukturalną mającą na celu wyrównanie warunków rozwoju i zapewnienia odpowiedniego poziomu życia mieszkańcom wsi i tu jest większa elastyczność w porównaniu z pierwszym filarem, ponieważ umożliwia władzom regionalnym, krajowym i lokalnym, opracowanie własnych siedmioletnich programów, które w przeciwieństwie do pierwszego filaru mogą być modyfikowane i dostosowane do specyfiki obszarów, które mają wspierać. Warto również podkreślić, że wspólna polityka rolna nie jest projektem statycznym, jest projektem dynamicznym, jest projektem w toku i dostosowywana jest do warunków, do sytuacji w jakiej znajdują się te obszary gospodarcze. W latach dziewięćdziesiątych miała na celu usunięcie kwot produkcyjnych, które przyczyniały się do marnowania, marnotrawienia właściwie części produkcji, a w związku z powyższym w 2013 roku politycy zaakceptowali pierwszą fundamentalną reformę tej wspólnej polityki rolnej i ustalono po długich miesiącach negocjacji i dyskusji wysokości kwot i subsydiów, a także wypracowania narzędzia wpływającego na poprawę i wpływu na środowisko naturalne. Jak wspominałem wcześniej, równoważenie pewnego zaangażowania, pewnej dynamiki w tych obszarach, wymaga uwzględnienia tych wszystkich aspektów, w tym rozwoju gospodarczego, intensyfikacji produkcji, rodzajów produkcji, [00:42:20] na różnych obszarach tej produkcji, a z drugiej strony stawianie takich barier, które pozwolą chronić naturalne środowisko, co jak się później okaże w dalszej części wypowiedzi mojej, jest niezwykle ważne przy przekierowywaniu pewnych działań na podnoszenie atrakcyjności terenów, do których jest dedykowane. I w 2016 roku Komisja Europejska podjęła działania na rzecz właśnie uproszczenia wspólnej polityki rolnej, aby ułatwić rolnikom jej implementację i proces ten będzie trwać do 2020 roku.

Oczywiście spotykając się z różnego rodzaju programami, które realizowane są przez banki spółdzielcze, w tym przez Bank Polskiej Spółdzielczości, wielokrotnie natrafialiśmy na takie bariery administracyjne, biurokratyczne, które zniechęcały w sposób czasem bardzo skuteczny potencjalnych inwestorów. I to był taki istotny, ważny aspekt, który wymagał w perspektywie możliwie krótkiej uregulowania. Otóż taki przypadek, kiedy wskazanie inwestorowi możliwości pozyskania środków wsparcia właśnie z tych programów w ramach wspólnej polityki rolnej, zostało poniekąd skwitowane w ten sposób, że ze względu na to, że i przed i po te wymogi administracyjne są tak ogromne, że on jest zmuszony zatrudnić osobę, która będzie to prowadziła, to on raczej zrezygnuje z tej pomocy, postara się przeciągnąć w czasie tę inwestycję, ale będzie ją finansował ze swoich środków. Co być może niekoniecznie wpływa na realizację tej inwestycji czy wpływało na realizację tej inwestycji, no niemniej taki wybór, być może z konieczności został przyjęty. I odnosząc się do przyszłej perspektywy wspólnej polityki rolnej po 2020 roku, beneficjenci i gremia regulacyjne wskazują na potrzebę po pierwsze dalszych uproszczeń mechanizmów wspólnej polityki rolnej. To jest temat implementacji określonych zaangażowań, a z drugiej strony, jeżeli skuteczność, to skuteczność poprzez dostępność do tych środków. Oczywiście bez pomijania istotnych aspektów regulacyjnych, zapewniających transparentność, celowość wydatkowania, możliwość rozliczenia i tak dalej, i tak dalej, ale na zasadach w miarę prostych. Uczynienia wspólnej polityki rolnej instrumentem wzrostu produktywności w rolnictwie, produkowania więcej z mniej, czyli jest tu proces intensyfikacji. Ochrony środowiska naturalnego poprzez akceptację programów powiązanych z produkcją rolną, w tym zazielenieniem, czyli działania mające na celu ochronę gleby i szerzej ochronę bioróżnorodności. I tutaj zachowanie pewnych proporcji między tą dynamiką wzrostu produktywności i ochroną środowiska, jest niezwykle ważnym elementem i coraz częściej rezygnujemy z pewnych metod technologii właśnie po to, żeby w sposób bardziej skuteczny chronić środowisko. Już dzisiaj mamy szereg problemów z tym związanych. Rekultywacja, odbudowa zniszczonych obszarów wskutek intensyfikacji działalności produkcyjnej rolniczej, nie zawsze w perspektywie czasu się udaje, a na pewno jest bardzo, bardzo kosztowna. Kolejny temat i punkt to jest prowadzenie systemu zachęt dla młodych ludzi, by wybierali zawody rolnicze i wspierali rodzinne farmy. Otóż jest też problem sukcesji, to jest temat też bardzo istotny i z drugiej strony to jest istotna kwestia o charakterze demograficznym. Nie jest dobre, nie jest pożądane wyludnianie tych obszarów, które na dzisiaj są jeszcze aktywne pod względem gospodarczym, a zatem tworzenie warunków, które będą również wyborem miejsca zamieszkania i działalności pozarolniczej, jest bardzo istotny. Chociaż nastęcza to wiele jeszcze potrzeb regulacyjnych w tym zakresie, ale z drugiej strony spójrzcie Państwo na taki fakt, że obszary te dysponują określoną infrastrukturą, która też jest określoną wartością, a zatem pozbawienie jej funkcjonalności poprzez brak zainteresowania jej użytkowaniem, to jest ogromna strata, to są wyrzucone ogromne pieniądze, bez możliwości odzyskania ich w jakikolwiek sposób. Wspólna polityka rolna wspiera nie tylko rolników. Tak jak powiedziałem, jej dywersyfikacja ukierunkowania na różnego rodzaju działalność w tych obszarach i jednym z takich jest nakierowanie środków na działania w zakresie budowania bazy turystycznej i wykorzystania atrakcyjności tych terenów w tym zakresie. Mówimy tutaj a propos [00:47:44]. A zatem to jest również ufunkcjonalnienie infrastruktury w tym zakresie, pod kątem efektywnego wykorzystania atrakcyjności terenu w lokalizacji bazy materialnej, wykorzystania tej bazy dla budowania oczywiście efektu, z wykorzystania tego potencjału technicznego, którym te tereny dysponują. I tak na 408 miliardów, 312 jest przekierowane bezpośrednio do rolników, a 95,6 miliarda to są środki, które są kierowane na rozwój turystyki. W jakich związkach pozostaje wspólna polityka rolna i bankowość spółdzielcza. Otóż strategiczne cele wspólne polityki rolnej, stosowane metody ich realizacji są w dużej części zbieżne z myślą bankowości spółdzielczej, skoncentrowaną na wspieraniu awansu cywilizacyjnego wsi i małych ośrodków miejskich, poprzez finansowanie projektów służących temu celowi oraz upowszechnianie wiedzy, upowszechnianie edukacji ekonomicznej i nie tylko. Jak wygląda właśnie ta realizacja i ta współpraca w Polsce? Praktyczna realizacja wspólnej polityki rolnej prowadzona jest w oparciu o takie instrumenty jak opłaty bezpośrednie w ramach pierwszego filaru, natomiast w ramach drugiego filaru realizacja wspólnej polityki rolnej prowadzona jest w ramach programu rozwoju obszarów wiejskich. Banki spółdzielcze charakteryzuje wieloletnia tradycja i ukierunkowanie na potrzeby lokalne oraz silna pozycja lokalna poprzez bardzo dobrą znajomość potrzeb lokalnych. I posiadane przez banki spółdzielcze atuty mogą być wykorzystane w realizacji wspólnej polityki rolnej. Bank spółdzielczy pełni

rolę doradczą przy wspieraniu wniosków, przy budowaniu wniosków, opracowywaniu dopłaty bezpośredniej, sporządzaniu planów inwestycyjnych, jak również udzielaniu informacji o możliwych formach inwestycji w ramach poszczególnych działań pomocy rozwoju obszarów wiejskich. Pomoc doradcza w tym zakresie wiąże się z możliwością zasilenia producentów małych, a konkretnie środki finansowe również dla małych i średnich przedsiębiorstw, mniejszych gospodarstw o bardzo specyficznym profilu działalności, zamierzonych celów inwestycyjnych w przypadku korzystania z kredytu pomostowego. Jest to też bardzo ważna kwestia wzięwszy pod uwagę fakt, że nie zawsze inwestorzy dysponują już wymaganym wkładem środków własnych na realizację tego typu przedsięwzięć. W szczególności banki spółdzielcze mogą wykonywać następujące czynności związane z implementacją wspólnej polityki rolnej, a zatem udostępniać swoją sieć, udostępniać stanowiska komputerowe, wypełnianie, przekazywanie do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wniosków elektronicznych. Bo taka sieć placówek sprzedażowych w pełni zaspokaja potrzeby producentów rolnych w tym zakresie. Pełni rolę doradczą przy opracowaniu, wypełnianiu tych wniosków. Finansuje inwestycje w gospodarstwach rolnych, w działach specjalnych. Pełni rolę doradczą przy sporządzaniu planów inwestycji, ukierunkowaniu na realizację konkretnych rozwiązań w działaniach inwestycyjnych. Oczywiście wiąże się to również z oczekiwaniem na określone uregulowania, jeżeli chodzi o uczestniczenie w pełnym wymiarze w tych projektach. I tutaj są postulaty kierowane pod adresem administracji państwowej i samorządowej, a zatem niezbędne jest wprowadzenie w ramach planu rozwoju obszarów wiejskich finansowych instrumentów zwrotnych w postaci pożyczek i kredytów, poręczeń i gwarancji bankowych i zaletą instrumentów jest to, że stanowią one opcję alternatywną do finansowania w formie dotacji oraz umożliwiają recyrkulację środków pieniężnych, w ten sposób wpływając na dalszą stymulację rozwoju obszarów wiejskich. Ukierunkowanie aktywności funduszy poręczeniowych w obszarze rolnictwa, prowadzenie mechanizmów finansowych zabezpieczających rolników przed skutkami wahań cen na płody rolne, w tym sadownicze i warzywnicze. Prowadzenie narzędzi ograniczających ryzyko kredytowe banków spółdzielczych, przez to również spowodowanie czy zbudowanie większego akredytu banków spółdzielczych, zaangażowania się w różnego rodzaju projekty właśnie w obszarze agro, mając świadomość, że są one tutaj przy stosowaniu prawidłowych procedur zabezpieczane, poręczane przez specjalnie do tego celu dedykowane fundusze i środki. Zdefiniowanie możliwych działań zmierzających do ochrony [00:53:07] finansowego, podmiotów prowadzących działalność rolniczą i instrumentów wsparcia bankowej sanacji zadłużenia rolnictwa. Mówiliśmy tutaj o procesie restrukturyzacji podmiotów takich jak gospodarstwa rolne, że tu jest brak jakby takiej komunikacji odnośnie zaangażowania się banków spółdzielczych w realizację tych przedsięwzięć, zważywszy na to, że dotyczą one jakiejś części stosunkowo dużej, klientów banków spółdzielczych i w interesie banków spółdzielczych jest restrukturyzacja. A zatem, jeżeli odpowiednimi instrumentami zostanie zbudowany, a zatem udzielanie kredytu na realizację programów restrukturyzacyjnych będzie równie możliwe. Oczywiście szanowni Państwo wynika stąd choćby, że te elementy, jakimi są państwo, administracja państwowa, gospodarstwa, cały ten obszar agro, są elementami powiązаныmi i w sposób bardzo ścisły, bardzo ewidentny oddziałują wzajemnie na siebie. A zatem są skazane poniekąd, żeby realizować współpracę o takim bardzo głębokim, przemyślanym charakterze, racjonalnie dozując i środki, i to zaangażowanie właśnie po to, aby w sposób skuteczny zrealizować te postulaty. I jeszcze tylko króciutko, jeżeli chodzi o kwestię naszych zaangażowań, jeżeli chodzi o zaangażowanie banków spółdzielczych w realizację tego typu programów, to są wartości w miliardach złotych. W 2015 roku obszar kredytowy banków spółdzielczych to jest 37 miliardów 350 milionów, w tym 8,14% to są kredyty ściśle skierowane do rolnictwa, to jest 21,79%. W 2016 roku, tutaj jest 38,70 miliarda ogółem portfel kredytowy banków spółdzielczych i 8,07 to są kredyty rolnicze. 2017 rok – 40 miliardów 800 milionów i to jest 8,11 – 19,88%. I tu jest wartość malejąca przy wzrastającym portfelu, ale proszę zwrócić uwagę również, że wygasają różnego rodzaju linie kredytowe, które miały charakter preferencyjny, które miały charakter regulujący określone zachowania, prowokujący wręcz do takiej działalności. Ustanie również tych linii, spłacanie się kredytów powoduje to, że ten udział nieco się zmniejszył, jakkolwiek jest w dalszym ciągu znaczący i wysoki. A w związku z powyższym wdrożenie określonych rozwiązań proceduralnych do tych projektów, które są powiązane w ramach wspólnej polityki rolnej z administracją rządową, administracją państwową, lokalną, z pewnością spowodowałyby większe apetyty na angażowanie się banków, a z drugiej strony uczyniłyby całe przedsięwzięcie

znakomicie bezpiecznym. Także jestem przekonany, że rozpoczęcie tego procesu albo uregulowanie tych kwestii, znakomicie zachęci banki spółdzielcze i wykorzysta ten potencjał do rozwoju działalności w tym zakresie, podnosząc przy tym wszystkim atrakcyjność podejmowania takich inwestycji i po prostu budując czy wykorzystując ten potencjał, który jest w sposób istotny do zagospodarowania. Dziękuję.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** bardzo dziękuję Panie prezesie. Proszę Państwa, Pan prezes pokazał nam wymiar problematyki, o której dzisiaj rozmawiamy, od strony i rzeczowej, i finansowej. Ja myślę, że tutaj nie mniej ważna jest kwestia bezpieczeństwa i jakości żywności, bo nasze rolnictwo to jest bezpieczeństwo i jakość żywności. Jest z nami dzisiaj Pan minister Stanisław Kowalczyk, który właśnie pod takim tytułem, Pan profesor ze Szkoły Głównej Handlowej, pod takim tytułem napisał książkę i mam nadzieję, że zabierze głos na ten temat, czyli „Bezpieczeństwo i jakość żywności”. Moim zdaniem, gdyby ta książka ukazała się po angielsku, to miałaby równie wielu czytelników jak książka dwóch noblistów, Shillera i Akerlofa, którą myśmy w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym przetłumaczyli, a to jest książka, która ma tytuł „Złović frajera”, a podtytuł „Ekonomia manipulacji i oszustw”, a w tej książce – zachęcam wszystkich do tej lektury, do kupienia tej książki, ponieważ chociażby po to trzeba przeczytać, żeby nie być tym tytułowym frajerem. Mają Państwo w tych biuletynach pokazaną recenzję tej książki i tak dalej. Ja od razu mówię, że ja nie jestem na procencie od sprzedaży tych książek, bo pełnię funkcję prezesa PTE społecznie, ale naprawdę szczerze zachęcam do takiej lektury. Tu w ulotkach ona jest pokazana. Otóż ten problem bezpieczeństwa i jakości żywności jest moim zdaniem fundamentalny, a w tej książce dwóch noblistów jest taki rozdział „Żywność i leki” i gdyby autorzy książki „Złović frajera” znali książkę Pana profesora Stanisława Kowalczyka, to pewnie ten rozdział by się bardzo rozbudował. Także myślę, że to są fundamentalne kwestie Panie prezesie, o których dyskutujemy. Dyskutujemy o tym, o rozwoju rolnictwa, o jego finansowaniu, o roli banków spółdzielczych. Panie dyrektorze, Pan teraz jest w trudnej sytuacji, bo wszyscy będą widzieli w Panu Pana ministra, wobec tego i pytania będą kierowane jak do Pana ministra, bo tak było anonsowane, więc proszę bardzo.

**Dyrektor Waldemar Guba, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Departament Strategii, Analiz i Rozwoju:** Dobry wieczór Państwu. Chciałem powiedzieć, że to jest dla mnie wielki zaszczyt w takim gronie móc się odnieść do tematu, który jest blisko związany jakby z działalnością, z misją mojej instytucji, czyli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Postaram się dość dosłownie podejść do tego, do tak sformułowanego tematu, jakby opierając się na doświadczeniu i na tej wiedzy, którą mam z procesów, które jakby tłumaczą też to, dlaczego można tak powiedzieć, że wspólna polityka rolna jest rzeczywiście fundamentalnym czynnikiem rozwoju lokalnego. Rozumiem, że to się odnosi do sytuacji, jaką mamy w Polsce. Tutaj pomyślałem sobie, że może dobrze byłoby kilka hipotez wysnuć, postawić, które by tłumaczyły właśnie ten taki stan rzeczy. Zakładam, że tak Państwo też podzielają generalnie to słowo „fundamentalny” w tytule tej prezentacji. Więc szybko, myślę, że to jest zbieg szeregu okoliczności dość szczęśliwych, który tłumaczy właśnie wysoki krańcowy efekt wspólnej polityki rolnej w tym momencie, w którym ta polityka zafunkcjonowała w Polsce, a mianowicie po prostu fakt, o którym Pan prezes też mówił, że ta polityka konsumuje dużą część budżetu, Pan prezes mówił o 40%, teraz to jest już troszeczkę mniej. Też wysoki udział drugiego filara, czyli tych środków, które są dedykowane rozwojowi obszarów wiejskich i trafiają w sposób taki stargetowany, ta, ukierunkowany na konkretne cele, czyli drugi filar. Też deficyty rozwojowe, często w literaturze się pojawia teoria renty zacofania. Także wysoki udział rolnictwa w gospodarce obszarów wiejskich w Polsce, wciąż duża część tego wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej trafia poprzez rolnictwo na obszary wiejskie, tak i tutaj trzeba analizować, analizując wpływ tej polityki na rozwój obszarów wiejskich, przepływy, tak, efekty mnożnikowe, czyli jak ten pieniądz krąży w gospodarce lokalnej. Ta polityka też w ostatnim czasie przeszła szereg przekształceń, które promowały pozaprodukcyjne, poza takie tradycyjne funkcje sektora rolnego, o tym Pan prezes też wspominał. W końcu też się pojawia teoria przewag komparatywnych, które Polska ma w tym sektorze, mam na myśli duże zasoby ziemi, pracy, też relacje cen. No i często się też można pomylić oceniając efekty z efektami innych polityk albo innych po prostu mechanizmów, jakie zadziałały w czasie wejścia Polski do Unii Europejskiej, zresztą bardzo trudno rozróżnić między..., czy jakby rozdzielić między efekty samej wspólnej polityki rolnej, od efektów

jednolitego rynku i tak dalej. Najczęściej analizując tą problematykę wspomina się o transferach tych widocznych, prawda, budżetowych, mówi się o budżecie unijnym, że trafiają pieniądze poprzez dotacje, ale też warto pamiętać, że polski sektor rolno-spożywczy stał się dużym eksporterem, tak, stał się dużym graczem na rynku, na jednolitym rynku rolnym, ale też na rynku, prawda, eksportujemy poza jednolity rynek rolny. Także ta polityka promuje kapitał społeczny, tutaj można wspomnieć o działaniu [01:04:16] czy promowaniu powstawania grup producentów. Finansowanie pozaprodukcyjnej funkcji rolnictwa, przykład – programy rolno-środowiskowe. Także te najprostsze instrumenty finansowe jak płatności bezpośrednie. One nie są zupełnie bezwarunkowo, one nie trafiają bezwarunkowo do beneficjentów, rolnicy muszą pokazać i są pod tym względem kontrolowani, czy spełniają wymogi prawne [01:04:43] w zakresie środowiska, dobrostanu zwierząt i tak dalej. Jeżeli idzie o jakby genezę tego dużego budżetu unijnego, to oczywiście to wynika też z historii, tak, to są płatności, które powstały po zamianie transferów rynkowych, czyli po odejściu Unii Europejskiej od ochrony celnej promującej po prostu transfery poprzez wysokie cła i transfery rynkowe. One też, ta struktura tych dotacji się zmienia z czasem i są ukierunkowane na konkretne cele. Tutaj pokazuję na tym wykresie, jaki jest podział środków drugiego filara na poszczególne komponenty rozwoju obszarów wiejskich i rozwój lokalny, stanowi w sumie niewielką, te dedykowane środki, dedykowane rozwojowi lokalnemu, stanowią stosunkowo niewielką część. Są to środki finansujące infrastrukturę, gospodarkę wodną, obiekty, finansowanie obiektów kulturalnych, także tworzenie, finansowanie lokalnych strategii rozwoju. Więc to są rzeczy, które są również finansowane z innych środków unijnych, mam na myśli politykę spójności regionalnej, programy operacyjne, które mają najczęściej charakter komplementarny. Jeżeli idzie o efekty wspólnej polityki rolnej takie mierzalne, to myślę, że najbardziej takim powiedzmy częściej cytowanym w tej chwili danymi są dane Eurostatu na temat tego, jaka część dochodów rolników unijnych pochodzi z dotacji, z transferów głównie w tej chwili tych budżetowych i jak Państwo widzą, że pomimo tych transferów, pomimo tego, że te transfery stanowią średnio około 50%, dochody rolników są wciąż poniżej dochodów w sektorach pozarolniczych. To się różnie kształtuje. Warto zwrócić uwagę, że w kilku państwach właśnie tych naszego bloku, państw, które razem z nami wchodziły do Unii – Czechy, Estonia – one nawet przewyższają dochody w działach pozarolniczych, co można tłumaczyć tym, że jakby tam pozostały te duże gospodarstwa po kolektywizacji, tak, które czerpią korzyści ze skali produkcji. Mimo tego dochody rolnicze, ten dysparytet dochodowy pozostaje, tak, to wsparcie łagodzi efekt presji rynkowej, tak, zmiany relacji cen w toku jakby rozwoju gospodarczego, ale te dysparytety i dystanse, jak gdyby poziomy dochodów w rolnictwie do sektorów pozarolniczych, wieś, miasto, one się utrzymują. Tutaj w tym wykresie, który pokazuje ten sukces polskiego sektora rolno-spożywczego na rynku eksportowym, ja chciałem tylko zwrócić uwagę, że nadwyżka eksportowa, wartość nadwyżki eksportowej, te 7,8 miliarda w 2015 roku, to jest o połowę więcej niż wynoszą roczne transfery właśnie budżetowe do polskiego rolnictwa. To jest a propos tej dyskusji właśnie, czy to są środki skonsumowane czy też są zainwestowane w rozwój. Też robimy takie badania, które próbują odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób są wykorzystywane te najprostsze transfery, tak, tu jest taki przykład wyniku badania ankietowego, gdzie pytanie brzmi – *w jaki sposób Państwo wykorzystują płatności bezpośrednie?* One idą w dużej części na finansowanie produkcji, ale też na konsumpcję. Też tutaj są takie pozycje, które świadczą o tym, że też na kształcenie nowego pokolenia i szereg jest tutaj konkretnych wielkości. Jeżeli idzie o nową perspektywę finansową, tu mamy kolejny krok w kierunku wielofunkcyjności tej polityki, tak, w promowaniu funkcji tych nietradycyjnych sektora rolnego, które ten sektor rolny jakby... którymi jest obciążony z racji tej, że jest najlepiej sytuowany z racji tego, że jest po prostu bezpośrednio oddziałuje na środowisko na przykład przyrodnicze, ale też determinuje w wielu państwach, Polska jest dobrym przykładem, to co się dzieje w ogóle w sferze wsi, tak, więc tutaj mamy i kwestie stricte, czy cele stricte rolne, tak, jak odporność sektora rolnego na globalizację, na zmienność rynków rolnych, ale też mamy kwestię wymiany pokoleń. Cel zaangażowania w politykę klimatyczną, bezpieczeństwo żywnościowe, środowisko. W propozycjach legislacyjnych komisji, które się pojawiły w czerwcu tego roku mamy już skonkretyzowanie celów unijnych, one są podzielone na takie trzy filary – gospodarcze, środowisko, klimat i społeczne. Wokół tych dziewięciu celów Państwa członkowskie będą zobowiązane przygotować analizę sytuacji w danym państwie i z tej analizy wyprowadzić potrzeby i hierarchie tych potrzeb i je, że tak powiem przekształcić w propozycje konkretnych instrumentów. Więc to nie jest tak, że my możemy z tych środków unijnych korzystać w sposób dowolny. My możemy korzystać w sposób

dowolny, ale w taki, który będzie realizował jednak cele wspólnotowe, bo to jest wspólna polityka rolna. Kilka słów na temat najistotniejszych zmian zaproponowanych w propozycjach legislacyjnych Komisji Europejskiej. Proponuje się nieznacznie niższy budżet, ale bardzo istotne cięcie w drugim filarze, w wymiarze nominalnym to jest 15%, realnie 25%, co jest też ciekawe, ponieważ dotychczasowa dyskusja ekspercka raczej wskazywała na to, że należy ograniczać pierwszy filar, a wzmacniać właśnie ten drugi, bardziej efektywny. Dużo silniejsze ukierunkowanie wsparcia na celach środowiskowych i klimatycznych. Diagnoza tych propozycji prawnych sugeruje, że my będziemy mieli znacznie bardziej ukierunkować to wsparcie na cele środowiska i klimatu niż dzisiaj, tak, tam są wpisane pewne ograniczenia, tak, które de facto, gdyby zostały w dalszym toku negocjacji utrzymane, oznaczałyby, że na te rzeczy związane z produkcją rolną, z rozwojem obszarów wiejskich zostałoby dużo mniej środków. Jest też odpowiedź na tą, w dyskusji takiej publicznej niesprawiedliwy podział, wsparcie między duże i małe gospodarstwa, proponuje się, żeby dokonać relokacji części wsparcia w stronę małych i średnich gospodarstw. Upatruje się większą rolę w, ja to nazwałem w miękkich formach wsparcia. Tu Pan prezes mówił o instrumentach finansowych, ale też przypisuje się bardzo dużą rolę do wspierania konkurencyjności poprzez promowanie nowych technologii, transfer wiedzy, też nowe technologie, prawda, cyfrowe, satelitarne, ale też i większą subsydialność, pozostawienie więcej swobody w konstruowaniu tej polityki państwom członkowskim. Stąd też zaproponowano zupełnie nowe podejście do wdrażania tej polityki, ograniczając drastycznie ilość wymogów określonych na poziomie unijnym i pozostawiając państwu członkowskiemu pole do popisu w tym zakresie, co nie znaczy, że tych wymogów nie będzie rolnik widział. Różnica będzie polegała na tym, że to państwo członkowskie będzie je musiało jakby zaproponować, ustalić i wziąć odpowiedzialność też za ich jakby kontrolę i wdrażanie. Komisja mówi – no to teraz Państwa członkowskie pokażą, jak uprościć właśnie tę politykę, no bo wszyscy narzekają właśnie na to, że ona jest skomplikowana. I też chcę powiedzieć, że w tej dyskusji często się zwraca uwagę na zdolności absorpcyjne, ponieważ ta polityka jest skomplikowana, to w dużej części to kto z tych środków korzysta dzisiaj zależy od tej konkurencji, a ta konkurencja o te środki jest w wielu instrumentach uzależniona od po prostu czy kogoś stać, od takich efektów stałych kosztów związanych z tym, że trzeba przygotować wnioski aplikacyjne. I tu jest taka mapa, która pokazuje jaka jest wysokość wsparcia jaką gminy pozyskują w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Oczywiście to jest kwestia tego jak wygląda mianownik, tak, czyli ilu tych mieszkańców jest w poszczególnych gminach, ale zróżnicowanie jest bardzo duże. Więc pozwolę sobie zakończyć kilkoma pytaniami, tak – jaki będzie budżet i jaka będzie skala tej subsydiarności i czy ona nie będzie pozorna, to znaczy, że nie będzie to polegało na tym, że będziemy mogli pokazać tylko jak środowisko wspieramy, to będzie zależało od tego jak się potoczą dalsze negocjacje i ustalenia. I pytanie, kiedy to będzie, czy przed wyborami do parlamentu europejskiego, czy już przy nowym składzie parlamentu europejskiego. Jak wspierać wykorzystanie nowych możliwości, czyli dużą dostępność nowych technologii, nowych rynków w związku z polityką, taką otwartością w polityce handlowej Unii Europejskiej. Potencjał związany z nowymi dziedzinami gospodarki, biogospodarki i zmianami preferencji konsumentów, właśnie w stronę żywności wysokiej jakości, zdrowej i tak dalej, i jak stawić czoła nowym wyzwaniom. Demografia, która też już puka do, w zasadzie już zapukała, już mamy te problemy także odczuwalne dla przedsiębiorstw rolnych. Duża koncentracja i globalizacja łańcuchów wartości także w rynku rolno-spożywczym. Zmiany klimatu, deficyty wody, no i tutaj ten krajowy plan strategiczny, który daje nam większą tutaj obietnicę swobody w kształtowaniu tej polityki, ale to nie jest takie bezwarunkowe. Także dziękuję bardzo.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie dyrektorze. Proszę Państwa, sami Państwo zauważyli, ile tu jest kwestii, problemów i pytań, które Pan dyrektor postawił. Natomiast teraz chciałam oddać głos Panu prezesowi Bartoszowi Kublikowi. Pan prezes jest prezesem zarządu Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej. Ja tutaj już wielokrotnie przy naszych dyskusjach powtarzałam, że jednym z największych grzechów polskiej transformacji to jest grzech zaniedbania, braku dbałości o losy sektora spółdzielczego. Po prostu sektor spółdzielczy w ramach radosnych prywatyzacyjnych trendów, został uznany za mniej atrakcyjny i w związku z tym mamy teraz te spółdzielcze organizacje, które przetrwały, musiały przejść niezłą ścieżkę zdrowia. Ja niedawno byłam, było wręczanie nagród Europejskiego Klubu Biznesu i w ramach tych nagród nagrodę otrzymała spółdzielnia Społem, która prowadzi cały szereg wspaniałych przedsięwzięć, jak na przykład Hala Mirowska, warszawiacy wiedzą,

co to znaczy Hala Mirowska i jak świetnie jest prowadzona. Ale to są wyjątki silnych organizacji, które przetrwały mimo wszystko i w pewnym sensie można powiedzieć to o bankach spółdzielczych, że one przetrwały mimo wszystko, czyli nigdy moim zdaniem w okresie transformacji nie miały należytego wsparcia. Dlatego proszę Panie prezesie o wystąpienie.

**Bartosz Kublik:** Dziękuję bardzo.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, proszę już przygotowywać pytania i przygotowywać się do głosu. Jeszcze raz przypominam, że głos Państwa będzie rejestrowany, podслуujemy, nagrywamy i jeszcze idzie to na cały świat.

**Prezes Bartosz Kublik:** Dzień dobry, witam Państwa bardzo serdecznie, raz jeszcze Pani profesor serdecznie dziękuję za zaproszenie do wystąpienia przed tak wyśmienitym gremium. Będę chciał opowiedzieć Państwu w granicach tych 10-15 minut o tym, co robimy w Banku Spółdzielczym w Ostrowi Mazowieckiej, jeśli chodzi o finansowanie sektora rolniczego, czy szerzej sektora agro, bo ten sektor agro rozumiem, jako gospodarstwa, indywidualne gospodarstwa rolne, ale także, jako firmy, które zajmują się przetwórstwem żywności. Szanowni Państwo, garść informacji o banku – jesteśmy, jak Pani profesor powiedziała, jednym z tych banków spółdzielczych, które mimo wszystko, czy może inaczej na przekór pewnym trudnościom tak rynkowym jak i regulacyjnym, dotychczas funkcjonują, funkcjonują z dobrym skutkiem. Jesteśmy też jak na warunki krajowe dużym bankiem spółdzielczym, dlatego że pracujemy, operujemy na sumie bilansowej, na aktywach przewyższających jeden miliard złotych. Dla tych, którzy się sektorem spółdzielczym zajmują na co dzień, ta liczba mówi tyle, tylko tyle i aż tyle, że jest to jeden z większych czy z największych banków spółdzielczych w kraju w tej chwili. Rzecz jasna jesteśmy elementem Grupy Banku Polskiej Spółdzielczości, stąd także moja obecność tutaj dzisiaj i jesteśmy też jednym ze starszych banków spółdzielczych, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę tę część Polski, która leżała w granicach zaboru rosyjskiego, bo jak wiemy w Galicji i w Wielkopolsce te banki rozwijały się 20-30 lat wcześniej niż te, które były pierwsze, jeśli chodzi o ziemie zaboru rosyjskiego. Tak czy inaczej działamy, jesteśmy tym bankiem jak powiedziałem dużym, natomiast nadal bardzo istotnym elementem czy obszarem naszej działalności pozostaje właśnie finansowanie rolnictwa i tutaj w zasadzie te dane, które prezentował w swoim wystąpieniu prezes Zdzisław Kupczyk, pasowałyby do naszego banku, dlatego że jeśli chodzi o udział kredytów dla rolnictwa w naszym portfelu kredytowym, to on oscyluje gdzieś w granicach między 15 a 20% w zależności od roku, który weźmiemy pod uwagę. Ja przybliżyłem tutaj cztery ostatnie lata. I tak, jeśli chodzi o koniec września 2018 roku to przy portfelu kredytowym 761 milionów złotych, finansowanie rolnictwa, tak jak powiedziałem szerzej agrobiznesu, to około 130 milionów złotych. Jeszcze ważniejsze w ekonomii są strumienie, czyli to, co z banku wychodzi do sektora agro rok rocznie. Jak widzimy tutaj jest notowana pewna zwyżka, jeśli chodzi o finansowanie rolnictwa w roku 2017. Jeśli idzie o ten rok to pewnie nie uda nam się powtórzyć tego wyniku, czyli prawie 60 milionów akcji kredytowych, która wyszła na przestrzeni 12 miesięcy 2017 roku z naszego banku do sektora rolniczego. Do końca września jest to niecałe 32 miliony złotych. Szanowni Państwo, jeśli byśmy spojrzeli na strukturę w tych portfelach kredytów rolniczych w tych latach analizowanych 2015, 2016, 2017 i 2018, to gro, lwią część z tych kredytów stanowią, jak widać kredyty inwestycyjne. Jeśli chodzi o działalność czy inaczej finansowanie działalności rolniczej, to nasz portfel ten właśnie, o którym mówimy, koncentruje się w zasadzie na terenie kilku powiatów, jest to przede wszystkim powiat Ostrów Mazowiecki, powiat ostrowski, ale też w coraz większym stopniu powiat ostrołęcki, wyszkowski i od jakiegoś czasu wołomiński. Idąc dalej, to jest ta struktura w tych latach, co obserwujemy w naszym portfelu. Na pewno obserwujemy pewien spadek ilościowy, to znaczy finansujemy coraz mniejszą liczbę gospodarstw rolnych, ale jest to wydaje mi się zupełnie naturalne, dlatego że tak jak tutaj Pan dyrektor w swoim wystąpieniu z kolei wspominał, zmieniają się łańcuchy dostaw i powiedzmy zachodzi koncentracja. Ona oczywiście zaczyna się jak my to obserwujemy w handlu, potem przechodzi na przetwórstwo rolno-spożywcze, bo skoncentrowany handel potrzebuje coraz większych ilości od przetwórców, mam na myśli zakłady mięsne, mleczarnie, a na koniec powoduje to taki sam proces dokładnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o strukturę gospodarstw rolnych. Oferta dla rolnictwa jest szeroka, powiedziałbym uniwersalna, jest to kredytowanie wszelkich potrzeb, jeśli

chodzi o kredyty operacyjne, czyli o obrotowe potrzeby gospodarstw rolnych, jest to kredytowanie wszelkich potrzeb, jeśli chodzi o potrzeby inwestycyjne gospodarstw rolnych, które obsługujemy. Mówię od wszelkich potrzeb, mam na myśli także to, że operujemy w segmencie kredytów preferencyjnych, choć te z przyczyn różnych, o których nie czas teraz dyskutować, jak gdyby wygasają w naszych portfelach. Coraz więcej kredytów to są kredyty hybrydowe, to znaczy z częścią pomostową, a później po okresie rozliczenia i zwrotu dotacji ze środków pomocowych również z częścią inwestycyjną długoterminową. No rzecz jasna są to najprzeróżniejsze kredyty w różnych formach, to jest w rachunku bieżącym lub w klasycznym rachunku kredytowym, ale również kredyty rewalwingowe, na zaspokojenie potrzeb obrotowych naszych rolników indywidualnych. I co istotne to może ten w zasadzie przedostatni slajd, a mianowicie to jak okiem bankowców spółdzielców czy praktyków można by powiedzieć w tym momencie, wyglądają, czy co zawierają, co zawiera taki zestaw najistotniejszych naszym zdaniem, zdaniem ludzi, z którymi, na co dzień pracuję, ale także moim, najpoważniejsze problemy, jeśli chodzi o finansowanie sektora rolniczego, sektora agro. Z naszej perspektywy szanowni Państwo jest to z pewnością wypieranie sektora spółdzielczego przez bankowość komercyjną z takich tradycyjnych domen, pól naszej działalności, a jednym z takich tradycyjnych pól naszej działalności jest oczywiście finansowanie sektora rolniczego. Dlaczego tak się dzieje? Tu odpowiedź także jest zawarta, czy była zawarta w tych wystąpieniach moich szanownych przedmówców. No od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej i znacznego wzrostu eksportu, ale także dochodów na polskiej wsi, szereg banków komercyjnych włącznie z takimi typowymi bankowymi mieszcuchami, jak bym tutaj użył stwierdzenia, wpisało sobie w swoich strategiach osiągnięcie silnej pozycji, jeśli chodzi o finansowanie sektora agro. Szanowni Państwo, to nie tylko wpisane jest do tych strategii, ale się dzieje i nie czas i nie miejsce, i nie mam tutaj celu w tym wystąpieniu, żeby utyskiwać na konkurencję, bo konkurencja jak wiemy jest jak najbardziej w ekonomii zdrowym zjawiskiem, tyle tylko, że obserwujemy realizację tych polityk kredytowych czy strategii, nie zawsze w sposób zupełnie optymalny z punktu widzenia klienta, czyli naszych prawników. To znaczy, ja na przykład obserwuję i definiuję bardzo często taką sytuację, że dane gospodarstwo rolne ma dobrze ustrukturyzowany w czasie i w przestrzeni, tak pod kątem ułożenia spłaty jak i zabezpieczeń kredytu, kredyt w lokalnym banku spółdzielczym i jakąś liczbę, czasami niemałą kredytów, no już gorzej ustrukturyzowanych w czasie i w przestrzeni w bankach różnych, ale też w innych instytucjach, niekoniecznie bankowych. Przy dobrej koniunkturze, na przykład wysokiej cenie mleka, bo my poruszamy się, jeśli chodzi o rolnictwo, na terenie tych wymienionych powiatów głównie w zakresie produkcji mlecznej. Przypomnę, że jest to teren, gdzie działają najsilniejsze w kraju spółdzielnie mleczarskie. Przy dobrej koniunkturze i przy wysokich cenach nie stanowi to problemu, ale przy spadku koniunktury, czytaj ceny mleka, tak rozumianej koniunktury, najczęściej pojawia się, stajemy w banku spółdzielczym przed problemem skonsolidowania tych kredytów i właściwego ustrukturyzowania tego, no a tutaj naturalną barierą są po pierwsze przepisy, zarówno te twarde ustawowe, jak i te regulacyjne, które Komisja Nadzoru Finansowego wydaje, ale także nierzadko po prostu fundusze własne poszczególnych banków spółdzielczych, jak także możliwości w zakresie zabezpieczenia takich kredytów, dlatego że te kredyty, które są nadbudową ponad tę część finansowania, którą ja uważam za tę zdrową, najczęściej są kredytami bez twardych zabezpieczeń, to znaczy opartych na wekslach i tego typu zabezpieczeniach. A więc jest to pewnego rodzaju problem. Pewnie jest to też problem, nad którym głowią się decydenci, jeśli chodzi o ministerstwo, bo przypuszczam, że taki temat czy taki problem również tam jest dostrzegany. Szanowni Państwo, kolejna sprawa jest to pewne utrwalenie struktury własnościowej, to także przejawiało się we wcześniejszych wystąpieniach. Zmierzam do tego, że w polskich warunkach, w warunkach naszej przynależności do Unii Europejskiej, dotacje, które trafiają na tereny wiejskie, mówię tu głównie o dotacjach bezpośrednich, o wsparciu bezpośrednim, dopłatach bezpośrednich, spełniają nie tyle funkcję modernizacyjną czy wspierającą te gospodarstwa towarowe, ale w dużej mierze spełniają funkcję osłonową, jeśli chodzi o pewne sprawy społeczne. Do czego to prowadzi? Prowadzi to do tego przede wszystkim, że utrwała się struktura własnościowa, to znaczy średnia wielkość gospodarstw rolnych w Polsce nie rośnie albo rośnie bardzo wolno, no i to też tworzy pewnego rodzaju kłopoty, chociażby przy kredytowaniu większych przedsięwzięć inwestycyjnych, dlatego że po prostu regulacyjnie znowu, proceduralnie trudno jest tych kredytów udzielać, jeżeli wielkość gospodarstw jest zbyt mała. Oczywiście rolnicy nasi radzą sobie z tym poprzez system pisemnych i niepisemnych dzierżaw, tym niemniej z punktu widzenia formalnego

jest to również jakiś problem. Powiedziałbym również, że takim obszarem problemów, które obserwujemy i chcemy zaadresować, jest stałe pogarszanie się pozycji wierzyciela, czytaj banku, w tym przypadku banku spółdzielczego, względem pozycji dłużnika. I oczywiście rozumiejąc dążność regulatorów ustawodawców do tego, żeby pewną asymetrię, która być może niegdyś była zbyt duża z kolei, w odwrotnym kierunku zmniejszyć, jak gdyby chcemy zwrócić uwagę, że przesunięcie wahadła zbyt mocno w tym zakresie, może doprowadzić, a często już doprowadza do zablokowania pewnych kanałów finansowania polskiego rolnictwa. Nie będę tego tematu rozwijał, bo myślę, że wszyscy wiemy o co chodzi, są to przede wszystkim ograniczenia, jeśli chodzi o obrót ziemią rolną, są to ograniczenia związane z odpowiednimi przepisami dla działalności komorniczej. Znaczący, mówię tylko tyle i aż tyle, że czasami jest tak, że przesadna ochrona może być przeciw skuteczna, czy też prowadzić do skutków dokładnie odwrotnych niż były zamierzone. Wiem, że w procesie legislacyjnym są w tej chwili pewne zmiany, jeśli chodzi o Ustawę o kształtowaniu, przepraszam, ale wypadła mi z głowy dokładna nazwa, ustroju rolnego, czyli tę, która określa zasady obrotu ziemią rolną, bo... I wiem, że one idą we właściwym kierunku, natomiast jakie będą jej losy, tego jeszcze nie wiemy. Natomiast chcę powiedzieć, że wielu problemów przy restrukturyzowaniu zadłużenia rolników indywidualnych dałoby się uniknąć, gdyby ta ustawa została w pewnym stopniu zliberalizowana. Bo wszyscy wiemy, że dużo lepszą cenę osiąga się przy sprzedaży niewymuszonej, niż przy sprzedaży wymuszonej, ale tutaj poważną blokadą jest fakt, że na przykład taka instytucja prawna zniesienia długu w zamian za zabezpieczenie, w przypadku relacji bank spółdzielczy-rolnik, jest w chwili obecnej po prostu prawnie niemożliwe, a rzeczywiście można by uniknąć wielu problematycznych i złych sytuacji dla naszych rolników, kiedy takie postępowanie byłoby zwyczajnie możliwe. Jeżeli mowa jeszcze o pewnych problemach, które widzimy, że to nie są związane czysto z finansowaniem sektora agro, ale bardzo istotne, natomiast one się pojawiają w dokumentach Ministerstwa Rolnictwa, no to jest ten cały czas niedostateczna naszym zdaniem skłonność polskich rolników do zrzeszania się, do jakiegoś agregowania swoich działań, no po to, żeby w tym globalizującym się świecie i zmieniającym się łańcuchu wartości w gospodarce, wobec tych wielkich i coraz większych podmiotów, tak, z sektora handlowego jak i przetwórstwa, występować z silniejszej pozycji. To są chyba takie główne rzeczy, które chciałbym dzisiaj podczas tego spotkania zaadresować. Dziękuję serdecznie.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Proszę zostać Panie prezesie. Proszę Państwa i teraz wystąpienie szczególnie, bo wystąpi spojrzenie naukowca na te problemy, profesora Jana Szambelańczyka, ale chciałam od razu powiedzieć, że profesor przynajmniej w moich oczach bardzo często prowokuje, bardzo często zaczepia i wykazuje duży sceptycyzm, co jest znakomitą i nieodłączną cechą naukowca. Więc Panie profesorze proszę bardzo.

**prof. dr hab. Jan Szambelańczyk:** (aut.) Dziękuję ślicznie. Po takim wprowadzeniu Pani profesor, mam wątpliwości, czy jestem w stanie sprostać oczekiwaniom, tym bardziej, że moi przedmówcy stworzyli tutaj bardzo szeroką perspektywę. Szanowni Państwo, ja bym nawiązał do tego, co dwukrotnie już powtórzyła Pani profesor Mączyńska, która chwilowo nas opuściła, „BS-y przetrwały”. Sens tego stwierdzenia chciałbym uczynić mottem pierwszej części mego wystąpienia. A to dlatego, że aspiracje, co do wzrostu udziału w polskim rynku finansowym były znakomicie większe niż to, co udało się osiągnąć, a nadto w ostatnim dwudziestoleciu w naszym kraju nastąpił spadek liczby członków banków spółdzielczych. Być może na tle wcześniejszych wypowiedzi powinienem wyjaśnić dlaczego BS-y TYLKO przetrwały. I choć to bardzo złożony problem to przede wszystkim nie sposób lekceważyć szybkiej zmiany struktury gospodarczej w kierunku tertiarizacji, jako syntezy unowocześnienia. Towarzyszył temu wyrazisty spadek udziału rolnictwa w tworzeniu dochodu narodowego. A gdy uwzględnić strukturę klientów BS-ów to ma to kapitalne znaczenie.

**O:** To dobrze?

**prof. dr hab. Jan Szambelańczyk:** (aut.) zamiast to wartościować trzeba uznać to za trend cywilizacyjny i chyba nie można od niego uciec. Choć to pytanie można potraktować jako skrót myślowy i dobrze, że Pan zapytał w ten sposób zapytał? Zamiast walczyć z tendencją do tertiarizacji

gospodarki, byłoby pożądanym aby nie petryfikować sektora rolnego, co nota bene wybrzmiewało w części wcześniejszych wystąpień, ale rozwijać sektor nowoczesnej gospodarki żywnościowej i troszczyć się o bio-środowisko. Moim zdaniem takie ujęcie sprzyjać będzie zmianie stereotypu banku spółdzielczego jako banku tradycyjnego rolnictwa i to jeszcze głównie indywidualnego. Nadto w nawiązaniu do zmniejszania się liczby udziałowców trzeba wspomnieć o prawidłowościach kształtowania struktury demograficznej członków BS-ów. Chodzi mi przede wszystkim o silniejsze starzenie się ludności wsi, w stosunku do ludności ogółem, a na tym tle znacznie bardziej nieproporcjonalne starzenie się typowych udziałowców banków spółdzielczych. To ważny czynnik przetrwania BS-ów, o czym nasza Pani przewodnicząca powiedziała. Traktując o strukturze demograficznej nie sposób pominąć migracji i to zarówno migracji wewnętrznych ze wsi do miast, zewnętrznych ze wsi za granicę, ale także wahań. Głównie, choć nie wyłącznie, wokół dużych miast powstają zupełnie nowe osiedla, które znajdują się na terenach typowych dla działalności banków spółdzielczych. Natomiast mieszkańcy tych nowych wielkich osiedli w bardzo niewielkim stopniu stają się uczestnikami lokalnej wspólnoty spółdzielczej. Zastanawia, że jest to nietożsamy wzór zachowań w porównaniu do niektórych krajów bardziej zaawansowanych. Trzecią kwestią, którą łączyłbym z tym, że BS-y tylko przetrwały, to zmiana czy wręcz nowy paradygmat bankowości spółdzielczej. Chodzi mi tutaj z jednej strony o szeroko rozumiane procesy finansjalizacji, którego jednym z przejawów jest radykalne ograniczenie następczej funkcji pieniądza w wymianie towarowej i usługowej na rzecz tzw. transakcji niewidocznych dotyczących handlu ryzykiem, które wg niektórych szacunków sięgają niemal 80% wartości transakcji, innym to różne aspekty tzw. turbokapitalizmu, opisywane nie tylko w literaturze fachowej ale nawet obecne w popularnych obrazach filmowych przełomu tysiącleci. Z punktu widzenia bezpieczeństwa finansowego dobrze, że BS-y w Polsce w bardzo ograniczonym stopniu uczestniczyły w tym bankowym kasynie początków XXI w. Nie można także zapominać o transferze zgromadzonych depozytów w BS-ach na rynek międzybankowy. Te i inne uwarunkowania, wraz ze statusem naszych banków spółdzielczych w początkach transformacji systemowej, spowodowały, że tylko przetrwały. Nie ma czasu aby szerzej potraktować kwestię regulacyjnego upodobnienia BS-ów do banków komercyjnych ale warto jeszcze nadmienić kwestię swoistej poprawności politycznej w polityce kredytowej BS-ów w okolicach globalnego kryzysu finansowego albo jak kto woli nieroztropności w ekspansji rynkowej polegającej na gwałtownym przyroście kredytów dla podmiotów gospodarczych, gdy banki komercyjne ograniczały lub odmawiały im finansowania. I jaki mamy tego efekt? Portfel kredytów w bankach spółdzielczych szybko się pogorszył i jest gorszy niż w bankach komercyjnych. Wniosek z tego taki, że nie można „z niedzieli na poniedziałek” zmienić portfela kredytów bez konsekwencji dla długookresowych wyników BS-u. Tutaj trzeba koniecznie wyeksponować problemy jakie BS-y napotykały w rozwijaniu biznesu bankowego na skutek obowiązków sprawozdawczych i innych wymagań regulacyjnych przy dostępnych zasobach kadrowych i niskiej integracji organizacyjno-informatycznej w ramach zrzeszeń, o czym wspomniał mój przedmówca. W obawie przed sankcją odebrania głosu nie będę tego szerzej rozwijał a wspomnę jedynie o problemie lokalności, związanym ze spółdzielczą zasadą terytorialności. Współcześnie rzadko to jest tylko t. gmina, często nie tylko powiat i choć od globalizacji pozornie daleko to łatwo znaleźć przykłady, wpływu procesów globalizacji na działalność BS-ów i to nie tylko od strony regulacyjnej. Warto tu ponownie odwołać się do wypowiedzi pana Prezesa i zapytać wprost: „gdzie jest ten kapitał społeczny społeczności lokalnych? Gdzie jest chęć współdziałania? Gdzie są te spółdzielnie mleczarskie, producentów mięsa, współczesne kółka rolnicze itp? Słowem z pobudek egoistycznych, świadomie lub nie doszło do atomizacji stosunków społecznych i rozpadu sieci współpracy ekonomiczno-gospodarczej w tych środowiskach. Taka syntetyczna ocena odpowiada w gruncie rzeczy podsumowaniu ilustracji faktograficznej wypowiedzi moich poprzedników albo jak kto woli, diagnozie w pigułce tego, gdzie jesteśmy. A skoro tak to warto powtórzyć pewne tezy nawet dla tych co już to słyszał zgodnie ze użyję znaną maksymą: „repetitio est mater studiorum”.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Übung macht den Meister.

**prof. dr hab. Jan Szambelańczyk:** (aut.) Natürlich. Mówię to nie od dziś ale eksponowane przeze mnie od dwóch dekad nowe ujęcie misji banku spółdzielczego w gospodarce rynkowej stają się niemal racją

stanu ich istnienia.. Czyż to nie jest tak, że po to aby przetrwać, a tym bardziej rozwijać się trzeba efektywnie zaspokajać potrzeby na usługi finansowe klientów indywidualnych i instytucjonalnych będących udziałowcami spółdzielni bankowej. To oczywiście dotyczy dylematu spółdzielni otwartej lub zamkniętej, który trzeba odpowiednio zaadresować do warunków systemowych.. Kolejnym elementem takiej misji obok efektywnego zaspokajania potrzeb jest działalność w środowisku lokalnym i ku jego pożytkom, z odpowiednim wsparciem zewnętrznym, głównie banku zrzeszającego, zgodnie z zasadą subsydiarności. One mają tu do spełnienia ogromną rolę. Mają wspierać kapitałowo i organizacyjnie, we współpracy z innymi wyspecjalizowanymi podmiotami, także w zakresie wspólnej polityki rolnej. Tak scharakteryzowana misję można odzwierciedlić używając sformułowania o organicznym związku działalności banku spółdzielczego z ogniwami łańcucha wartości klienta banku co ilustruje specjalnie przygotowany na nasze spotkanie schemat ideowy.. Co to oznacza dla praktyki? Nie wystarczy mieć bogatego asortymentu usług, w tym zwłaszcza kredytów. Natomiast profesjonalny doradca bankowy z BS-u musi umieć nie tyle sprzedać poszczególne usługi co ułożyć finansowanie potrzeb klienta aby optymalnie rozwiązywały jego problemy. Paradoksalnie oznacza to wyższe wymagania kwalifikacyjne pracowników z punktu widzenia ich zakresu merytorycznego, innymi słowy multumiejetności. Nie można mieć w BS-ie dedykowanych specjalistów o wąsko sprofilowanych kompetencjach jak w dużych bankach komercyjnych. Oznacza to także ściślejszą współpracę w zakresie niektórych zagadnień z bankiem wyższego rzędu lub outsorsingowanie odpowiednich usług, pod warunkiem, że będzie to rozwiązanie kompleksowo tańsze lub bardziej efektywne niż załatwianie tego własnymi zasobami w BS-ie (dylemat nabyć czy wytworzyć?). To wymaga zmiany podejścia, zamiast namawiać do kupna określonej usługi trzeba umieć dobrać usługi do potrzeb klienta, z transparentnym przedstawieniem wad i zalet proponowanego rozwiązania a w szczególności z poinformowaniem o ryzyku. Można to określić mianem nieegoistycznego doradztwa. Takie działanie sprzyjać będzie kształtowaniu trwałych relacji . Można taką koncepcję połączyć ze znanym z przeszłości rozwiązaniem podziału nadwyżki bilansowej nie według kryterium udziału w funduszu udziałowym ale wg kryterium obrotu z bankiem. Zaleta takiego modelu jest m.in. to, że ceny usług mogą być podobne do innych oferentów ale dzięki zwrotowi z dywidendy per saldo usługi zakupione w banku spółdzielczym działającym w tym reżimie będą tańsze. Taka integracja działalności BS-u z ogniwami łańcucha wartości klienta wymaga także bardziej zaawansowanej współpracy z bankiem zrzeszającym a przede wszystkim wdrożenia jednolitego, elastycznego i rozwojowego systemu informatycznego w całym zrzeszeniu a nawet w całym sektorze spółdzielczym. To powinno dać szansę na większe zaangażowanie pracowników banków spółdzielczych w biznes bankowy a nie spełnienie wymogów ogniw sieci bezpieczeństwa. Proszę państwa, s, przykłady pociągają. W 1992 roku byłem w Stanach Zjednoczonych w CoBanku (odpowiednik banku zrzeszającego), gdzie pokazywano , że farmer, który prowadził niedaleko Minneapolis półprzemysłową fermę, był bardzo silnie zintegrowany z bankiem nie tylko, że on miał w nim kredyt rewolwingowy , ale przez to, że ten bank zdejmował z niego pewne czynności towarzyszące produkcji dzięki wyposażeniu hodowcy w system informatyczny zarządzający m.in. zapasami czy gospodarką finansową.. Np. gdy zapasy paszy spadały poniżej uzgodnionego poziomu automatycznie były generowane zamówienia u preferowanych dostawców, wraz z transportem i rozliczeniem transakcji. Podobnie inne materiały jak np. paliwo do ogrzewania. Dodatkową korzyścią dla banku było „przywiązywanie” klienta do systemu a dzięki optymalizacji zakupów także dodatkowych korzyści finansowych, dzielonych między klienta i bank. Innym przejawem optymalizacji współpracy była negocjacja zakupu usługi (w tym kredytu z wykorzystaniem środków porozumiewania się na odległość, co oszczędzało nie tylko czas ale także inne koszty transakcyjne dla klienta). komitetu kredytowego BS-u Skoro eksponowałem proces tertiaryzacji to warto zilustrować go następującym przykładem.. W Austriackim Tyrolu w małej miejscowości nieopodal znanego centrum narciarskiego była rodzina, która od kilku pokoleń prowadziła lokalną piekarnię. Powstające supermarkety w okolicy znacząco ograniczyły popyt na pieczywo ale piekarz z pomocą lokalnego oddziału banku spółdzielczego opracował biznes plan, uzyskał finansowanie, wybudował początkowo pensjonat a następnie rozbudował go o usługi SPA i z rodziną prowadził ten nowy biznes a goście mogli co rano znaleźć świeże bułeczki wypiekane w piekarni. Niemal 50 letni piekarz przebrnął się w nowoczesnego hotelarza prowadzącego nowy biznes z pomocą rodziny i sąsiadów a patronował temu lokalny BS\_ I trzeci przykład proszę Państwa, Hiszpania, Bilbao. Koniec lat osiemdziesiątych, tam również rolnictwo

przeżywało kryzys. Powiedzmy Carlos Magoya, pracował w przemysłowej farmie na przedmieściach Bilbao. Farma upadła, a Magoya był przez pewien czas bez pracy, mając się różnego rodzaju działalności. W 1990 roku podjął samodzielną działalność w inkubatorze przedsiębiorczości, zlokalizowanym w dawnej hali produkcyjnej, i odpowiednio wyremontowanej przez lokalne władze samorządowe z udziałem środków UE. Fundusz zalążkowy (ang. seed capital) lokalnego samorządu i banku pozwolił tę halę wyremontować i odpowiednio wyposażać w podstawową infrastrukturę wraz z centrum usług wspólnych (np. . sale konferencyjne, pokoje do negocjacji, telekomunikacja, pomieszczenia socjalne). Karlos Magoya z pracownika farmy przekształcił się w kamieniarza obrabiającego lokalny surowiec skalny korzystając przez trzy lata z preferencyjnych warunków najmu i kredytu z lokalnego banku gwarantowanego przez samorządowy fundusz poręczeniowy. Z czasem produkcja Magoya weszła w system zamówień ogólnokrajowej spółdzielni, która pozyskiwała kontrakty krajowe i zagraniczne. .

Na tym zakończę spinając mą wypowiedź swoista klamrą. Od makro diagnozy do mikro przykładów. Co ważne dla rozwoju spółdzielczości bankowej konieczne jest współdziałanie różnych interesariuszy wynikające z określonej polityki, która w warunkach lokalnych wymaga świątłych koncepcji i działań wynikających m.in. ze zrozumienia kapitalnego znaczenia lokalności w zglobalizowanym świecie, który coraz częściej słyszy o deglobalizacji. Bardzo Państwu dziękuję.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Za chwilę będzie dyskusja. Proszę Państwa, jak Państwo widzą problemów jest mnóstwo. Ja chciałam podziękować naszym panelistom. Proszę Państwa, my mamy taki zwyczaj, że panelistów puszcza się z torbami. I teraz to się właśnie dokona, mianowicie chciałam Panom wręczyć nasze torby, w których jest lektura i też Panowie jutro test będą zdawali z tej Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej, ale jest taka praca zbiorowa, jako efekt naszego ostatniego kongresu, właśnie dotyczy problemów rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, więc proszę o przyjęcie tych toreb. Czynię to teraz, bo część osób będzie pewnie wychodziła. Proszę bardzo. Jeszcze chciałam wręczyć listy gratulacyjne. Proszę bardzo Panie profesorze. I teraz jeszcze listy gratulacyjne proszę przyjąć od nas. Proszę państwa, a teraz Państwo stawiają pytania. Muszę proszę Państwa mieć orientację, bo tak to jest, że jak czas naszej debaty przekracza dwie godziny, to potem liczba panelistów jest większa od liczby osób na sali. Ale mam nadzieję, że tym razem tak nie będzie, dlatego muszę, jeżeli będzie dużo zgłoszeń to będę musiała wprowadzić limity, ale od razu mówię, że nasza... My jesteśmy otwarci na Państwa szersze wystąpienia, czyli jeżeli ktoś chciałby rozszerzyć swoją wypowiedź albo nie chce wypowiadać się tutaj, ale chce się wypowiedzieć w ogóle, to mają Państwo kontakty licznie tu podane w tych biuletynach i na zaproszeniu. Proszę do nas pisać, a my wszystko to skonsumujemy albo na stronie internetowej, albo w biuletynie, albo jeszcze w inny sposób. Pan profesor. Ile osób chce się wypowiedzieć? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć. Proszę Państwa, siedem, osiem. Pan profesor Kowalczyk się zgłosił?

**prof. Stanisław Kowalczyk:** Tak.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** tak. To po trzy minuty. Proszę bardzo, Pan profesor Masiukiewicz. Ale ja teraz mówię Pan profesor Masiukiewicz, ale Pan profesor jeszcze raz musi sam to powiedzieć do mikrofonu z afiliacją.

**prof. ndzw. dr hab. Piotr Masiukiewicz:** (aut.) Piotr Masiukiewicz, profesor Szkoły Głównej Handlowej, prezes Towarzystwa Naukowego Prakseologii. W dwóch sprawach chciałyby się wypowiedzieć. Pierwsza sprawa to problem restrukturyzacji zadłużenia gospodarstw rolnych, o którym mówił i Pan prezes Kupczyk i Pan prezes Kublik. Otóż wydaje się, że problem narasta, przynajmniej ja takie mam sygnały od znajomych rolników i to jest problem na przykład niesolidnych hurtowni, niesolidnych zakładów przetwórczych, które płacą z opóźnieniem. Nasza ustawa o terminach płatności handlowych

w praktyce jest mało skuteczna. Być może należałoby zwiększyć kary za nieterminowe płatności handlowe.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Europejska dyrektywa.

**prof. ndzw. dr hab. Piotr Masiukiewicz:** (aut.) i dyrektywa europejska oczywiście na podstawie której ta ustawa została wydana, nie jest skuteczna. Więc powstaje pytanie, co można poprawić. Może powinien powstać na przykład rządowy fundusz oddłużania agrobiznesu, który też udzielałby gwarancji na rzecz banków spółdzielczych na kredyty restrukturyzacyjne, mimo słabej wiarygodności kredytowej bądź też braku zdolności kredytowej rolników. Ważne jest też, by faktoring szerzej był stosowany w rolnictwie, co pokazał na slajdzie Pan profesor Szambelańczyk. Jest pytanie do panelistów, dlaczego faktoring w bankach spółdzielczych wobec rolników nie funkcjonuje? Jest też oczywiście możliwość szerszego stosowania leasingu. No i oczywiście banki, co nie jest tylko problemem banków spółdzielczych, ale wszystkich banków, które restrukturyzują przedsiębiorców, w tym z agrobiznesu, powinny mieć ulgi w rezerwach celowych ze strony KNF-u. Drugi problem to pytanie do panelistów – czy nie narasta w Polsce problem przemaszynowania polskiego rolnictwa? Czy ktoś bada, ktoś monitoruje problem efektywnego wykorzystania aktywów w gospodarstwach rolnych, szczególnie maszyn rolniczych. Dziękuję bardzo.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo Dziękuję Panie profesorze. Proszę Państwa, u nas jest tak, że jest kolejność wystąpień albo zgodnie z ruchem wskazówek zegara, albo w drugą stronę, więc proponuję w tę stronę. Pan profesor Kurkliński. Proszę bardzo.

**dr hab. Lech Kurkliński:** Lech Kurkliński, Alterum, Ośrodek Badań i Analiz Systemu Finansowego, jednocześnie Szkoła Główna Handlowa. Ja mam w sumie konkretne trzy pytania, dwa pytania do Pana prezesa Kublika i jedno do... właściwie problem zaadresowany do Pana profesora Szambelańczyka. Do Pana prezesa Kublika – poruszył Pan prezes kluczową kwestię dotyczącą konkurencji banków spółdzielczych z bankami komercyjnymi. Patrząc na dane, które były prezentowane, między innymi dotyczące Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej, jak i [02:01:48], widać, że tę konkurencję wygrywają banki komercyjne, ponieważ tu mamy stagnację, jeśli chodzi o kredyty dla rolnictwa. W czym te banki komercyjne są lepsze, jak wygląda konkretnie [02:02:04], na czym wygrywają konkurencję z bankami spółdzielczymi? To jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie dotyczy, akurat tutaj dobrze się składa, że Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej jest jednym z największych polskich banków i działa w kilku powiatach. Stąd pytanie jest takie – na ile można pogodzić funkcjonowanie w banku, który ma stricte charakter lokalny, z dość dużym obszarem funkcjonowania na dużym obszarze właśnie? Czy jest ta możliwość, że ten walor, ta misja, o której tutaj między innymi profesor Szambelańczyk mówi, właśnie lokalności i dotarcia jest realizowalna, kiedy bank powoli zaczyna iść w kierunku konkurowania właśnie z bankami stając się takim małym bankiem komercyjnym. I trzeci problem dotyczący tego, co powiedział Pan profesor Szambelańczyk, pracowników i tego, że w bankach komercyjnych rzeczywiście mamy bardzo daleko idącą specjalizację od paznokcia lewego palca, w stosunku do pracowników, którzy muszą być omnibusami w przypadku banków spółdzielczych. W sumie muszą być lepsi, ale żeby mieć lepszego pracownika trzeba mu lepiej zapłacić. Znamy kondycję bankowości spółdzielczej i szanse na to zapłacenie to są minimalne. Czy to znaczy, że tę konkurencję banki spółdzielcze będą przegrywały, a tutaj chciałbym przytoczyć to, co na zeszlotygodniowym kongresie bankowości, ryzyka bankowego i tam wypowiedział się o bankowości spółdzielczej prezes Zbigniew Jagiełło, że w zasadzie tu ciemne chmury nad bankowością spółdzielczą się, które raczej będą się zaciemniały niż rozjaśniały. Dziękuję bardzo.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Pani profesorze. Proszę bardzo Panie doktorze, proszę się przedstawić do mikrofonu.

**dr Ryszard Ślązak:** (aut.) Ryszard Ślązak. Większość mnie zna, szanowna przewodnicząca też. Pierwsza sprawa, co Panowie dotychczas byli uprzejmi powiedzieć, że – szczególnie dwaj Panowie

ostatni – trzeba najpierw powiedzieć, jaki zakres kompetencji mają banki spółdzielcze. Kogo, jakiego rodzaju podmioty gospodarcze mają prawo obsługiwać, bo przecież mają bardzo ograniczony zakres w tym przedmiocie. Ja niedawno, wpływałem powiedzmy na stanowisko premiera, żeby nakłonić wymusić tam gdzie trzeba zmiany w tym zakresie, i tak dalej. To jest pierwsza sprawa, której mi brakuje w Panow wypowiedziach. A tak w ogóle to widzę i słyszę, że najwięcej uwagi poszło na banki spółdzielcze, ja bym tak tych banków spółdzielczych nie krytykował, dlatego, że według mojej oceny, szczególnie do 2002 roku te banki, a może nawet wcześniej, były bardzo, że tak powiem ograniczane w zakresie działalności przez prezesa NBP, a także w ramach reformy, którą nam eksperci banku światowego za 2 miliony dolarów zafundowali. Po 2004 roku, a właściwie już w 2003, myśmy częściowo wzmocnili banki spółdzielcze, kierując do nich obsługę finansową unijnych środków finansowych kierowanych do rolnictwa w ramach unijnych tzw. dopłat bezpośrednich i pośrednich, z tego tytułu otrzymały rocznie około 8 mld zł pieniędzy kierowanych do gospodarstw, obsługując rolników miały przerób i trochę zatrudnienia. Jest tu jest koleżanka Krystyna Żabówka, która wniosła w tym zakresie duży wkład – uruchomiło to powiedzmy, program ożywienia rolnictwa.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Pani prezes Majerczyk-Żabówka. Pani prezes, no musi Pani wystąpić, nie ma ratunku.

**dr Ryszard Ślęzak:** (aut.) Właśnie akredytowałem Panią. Także myśmy wtedy przymusowo to zrobili, żeby rolnikom zakładać bez ich zgody i woli wstępne rachunki bankowe w bankach spółdzielczych, bo potrzebowaliśmy mieć orientację ilu rolników, gospodarstw rolnych złoży zgłoszenie skorzystania z unijnych dopłat w pierwszym roku naszego członkostwa w Unii Europejskiej, na które to rachunki będą mogły być kierowane te przysługujące im unijne dopłaty. Dopłaty te mogły być kierowane wyłącznie na rachunki rolników w bankach, w tym przypadku w bankach spółdzielczych. Ja wpływałem aby niemal wszystkie dopłaty szły wyłącznie na ich rachunki prowadzone tylko do banków spółdzielczych, nie wszystko się udało, ale 80 % idzie do spółdzielczych. Z problemem wcześniej, poszło do spółdzielczych. Poza tym, koledzy mówili, też i o dopłatach, to dopowiem, że z ogólnej puli dopłat do rolnictwa na banki spółdzielcze, dokładnie za rok 2015, to co ja robiłem 48% ogólnych środków idzie do rolnictwa bezpośrednio przez banki spółdzielcze. Ale tutaj nie mogę wam komplementów powiedzieć, bo przy dalszych pracach, koledzy z banku polskiej spółdzielczości i z innych, to troszkę nie wykazywali aktywności, bo można było pole tej obsługi zwiększyć, aby zagraniczne miały minimalny udział w obsłudze finansowej rolnictwa. Druga sprawa, która już bardzo was obciąża, kwestia kredytów preferencyjnych. Za duży jest udział banków zagranicznych, ja wpływałem na ministra Sawickiego, żeby to zmienić, ale on mówi – *jak oni nic nie robią aby to zmienić, to co ja mogę zmienić? Zakażę im?* Prawdą jest, za duży udział banków tych zagranicznych w kredytach preferencyjnych dla rolnictwa do których państwo dopłaca stopę procentową aż w 50%. Rolnik płaci 50% a państwo drugie 50%. Mają comiesięczny dopływ środków z tytułu oprocentowania tych kredytów i to terminowo jak w zegarku, należy to zmienić. Możecie Wy w spółdzielczości bankowej zwiększyć ten udział i własne terminowe z ich oprocentowania przychody Ja proponuję koledzy, żebyście się nad tą kwestią zastanowili. Jeżeli nie ma środków, to trzeba organizować im, powiedzmy kredyt konsorcjalny których możecie być liderem kredytowym. Ta preferencja do stopy procentowej powinna właśnie stanowić, czynnik aktywności w kredytowaniu rolnictwa. Więc to jest ten problem dla Was do rozwiązania. A tak w ogóle to ja miałem szereg spraw do omówienia czy przekazania na tym spotkaniu na którym miał być Pan minister Ardanowski .Pan dyrektor jest w jego imieniu. Może się gdzieś spotkamy dla omówienia szeregu spraw, które ja mam do i dla Pana ministra. Dzisiaj i tutaj troszkę było pochwały, jeżeli chodzi o problematykę unijną. Otóż trzeba się zastanowić nad tym, to dotyczy też i banków spółdzielczych, że w jakimś stopniu fundusze unijne, a szczególnie dopłaty w bezpośredniej części, nie wpłynęły na rozwój produkcji w rolnictwie i nie wpływają na dochody rolnictwa, szczególnie indywidualnego. Myślę, że tutaj jak obserwuję stan nie jest taki jak niektórzy badacze opisują, mówią że badają a nie badają. Nie badają bo za rok 2012 aż 52% gospodarstw pobierających dopłaty rolne nie hodowało w gospodarstwie żadnych zwierząt, może z wyjątkiem psa czy kota, a 44% nie uprawia czterech podstawowych zbóż. Są to wskaźniki krytyczne w stanie do alarmu. Wskaźniki te stale się podrażają , czy jest jakie przeciwdziałanie ich wzrostowi, myślę że może nawet nie są wam znane, a ja to badałem i nawet

opublikowałem. Jeżeli ktoś nie wierzy, to w dwumiesięczniku Realia już parokrotnie to publikowałem. Zresztą koledzy, po części ten stan wpływa również na funkcjonowanie banków spółdzielczych, bo one funkcjonują w otoczeniu rolnictwa, jego produktywności. Teraz następna sprawa, to ten rozwój, bo Panowie mówicie, o związkach spółdzielczych, tak skrótowo i niezbyt pochwalnie. Ja się z tym zgadzam, związki spółdzielcze powinny sprawniej, lepiej i aktywniej działać. Zgoda. Ale, otóż ja nie mogę waszych ministrów nakłonić już tyle czasu, żeby w ustawie o izbach przemysłowo-handlowych i rolnych, zmienić jeden artykuł, zastępując dotychczasowe dobrowolne członkostwo zapisem o członkostwie obowiązkowym. Mielibyśmy izby działające tak jak w Niemczech, Anglii czy w USA, tam każdy podmiot i rolnik obowiązkowo należy do branżowej izby czy branżowego związku. Takie obowiązkowe członkostwo w izbach mieliśmy w okresie międzywojnia. Przecież w samej branży mięsnej macie 40 izb. Jak wówczas można cokolwiek poważniejszego uzgodnić? Dziękuję za wysłuchanie, mojej przewlekłej wypowiedzi, za cierpliwość i za uwagę. Dziękuję bardzo, dziękuję. .

**M2:** Cztery związki.

**dr Ryszard Ślązak:** (aut.) Proszę Pana, 40 izb, może 4 związki..

**M2:** Cztery.

**dr Ryszard Ślązak:** (aut.) Proszę Pana 40 izb nie związków. Miałem dane z Ministerstwa Rolnictwa z lutego, To jeżeli ja mówię źle, to znaczy, że oni źle piszą, bo ja nie badałem. Teraz jeszcze taka poważniejsza sprawa, którą bym chciał, żeby Pan Panu ministrowi powtórzył, że on wie albo nie wie, że nadal prywatyzuje. Mianowicie sprzedajecie tereny po przedsiębiorstwach resortu rolnictwa. Tereny sprzedajecie, które są własnościom skarbu państwa i trzeba je zatrzymać, żeby można coś na tych terenach reaktywować i zrobić. Nie dość, że, proszę Pana, w rolnictwie sprywatyzowano dokładnie 548 przedsiębiorstw ze wszystkich branż A przy okazji jak już jestem przy tym temacie, Pan jest dyrektorem, to może by mi Pan podpowiedział, do 1995 roku w Ministerstwie Rolnictwa był rejestr przedsiębiorstw, jak gdyby nadzorowanych czy podległych ministrowi rolnictwa i dopiero od 1996 cukrownie przeszły do ministerstwa skarbu w celu prywatyzacji. Nigdy nie można do tego rejestru jakoś się dostać i cokolwiek sprawdzić czy potwierdzić, już paru ministrów, wiceministrów prosiłem obiecywali dostęp i jakoś nic z tego nie wychodzi, czy był taki rejestr czy go nie było. Wg mnie musiał być bo było wiadomym ile których zakładów było np. cukrowni, browarów, Agrom itp. Czy mógłby mi Pan powiedzieć u kogo jest, kto go prowadzi, może go Pan odnaleźć ,pomóc mi bo ja go potrzebuję do sprawdzenia z innymi pracami. To tyle, dziękuję.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dobrze.

**dr Ryszard Ślązak:** Tyle, dziękuję.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Ja mam prośbę nie tylko do Pana doktora, ale do Państwa występujących. Jeżeli Państwo mają, bo Pan powiedział, że Pan ma analizy czy teksty i jeżeli te teksty nie są obwarowane jakimiś tam zakazami, to prosimy przesłać to zamieścimy na naszej stronie internetowej, pod warunkiem, że Państwo prześlą w wersji elektronicznej. Pan minister, Pan profesor Stanisław Kowalczyk.

**prof. dr hab. Stanisław Kowalczyk:** (aut.) Stanisław Kowalczyk, Szkoła Główna Handlowa. W dyskusji biorą udział dwie grupy: z jednej strony przedstawiciele systemu bankowego i banków spółdzielczych i z drugiej – osoby, które zawodowo zajmują się problemami Wspólnej Polityki Rolnej. Ponieważ ja z systemu bankowego „wyszedłem” już prawie 20 lat temu, w związku z tym moja wypowiedź będzie dotyczyła Wspólnej Polityki Rolnej, chociaż przyznam z pewnym zaskoczeniem, że po dwudziestu latach słyszę, że większość problemów spółdzielczego sektora bankowego jest identyczna jak wcześniej. Jeżeli chodzi o Wspólną Politykę Rolną, chciałbym poczynić trzy uwagi – do jej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości tejsze Wspólnej Polityki Rolnej. Pan prezes Kupczyk mówił

o tym, że Wspólna Polityka Rolna jest jedną z najstarszych, jeżeli w ogóle nie najstarszą wspólną polityką Unii Europejskiej, czy wspólnoty europejskiej, którą realizowano od samego początku istnienia tego ugrupowania. Niektórzy wręcz twierdzą, że gdyby nie było Wspólnej Polityki Rolnej, to prawdopodobnie wspólnota europejska by się rozpadła, bo to była i jest, tak naprawdę jedyna spinająca ją klamra. To oczywiście przesada, ale nie ulega wątpliwości, że jeżeli w budżecie EWG, w pewnych latach, tak zwany zielony budżet stanowił ponad siedemdziesiąt procent, no to można zrozumieć, dlaczego ta Wspólna Polityka Rolna była istotna i jest istotna w dalszym ciągu. A jeszcze dzisiaj jest to druga pod względem wielkości pozycja w budżecie unijnym. A więc wydatki te są bardzo duże i w związku z tym, jeżeli one są duże, znaczące, to budzą emocje. Budzą emocje wszystkich i o tym jeszcze parę słów przy okazji przyszłości Wspólnej Polityki Rolnej. Teraz dzień dzisiejszy. Do czego tak naprawdę doprowadziła Wspólna Polityka Rolna po tych ponad pięćdziesięciu latach. Otóż dla uproszczenia mogę powiedzieć, że są dwie ewidentne, konsekwencje Wspólnej Polityki Rolnej. Po pierwsze, to wykształcenie tak zwanego europejskiego modelu rolnictwa. Mamy w UE niepowtarzalny w skali całego świata, model rolnictwa, który ma pewne cechy typowe dla tego obszaru tj. Europy i on nie tyle został wytworzony zupełnie od podstaw przez Wspólną Politykę Rolną, co został wzmocniony z poziomu lat wcześniejszych. Do zbioru tych cech zalicza się generalnie ograniczona skala produkcji, oparcie pracy w gospodarstwie rolnym na własnej sile roboczej stosunkowo niewielki obszar statystycznego gospodarstwa i tak dalej. To wszystko, co powoduje, że tak naprawdę rolnictwo europejskie jest niekonkurencyjne w stosunku do rolnictwa światowego, dzisiaj zglobalizowanego rolnictwa światowego. Gospodarstwo unijne dzisiaj nie jest w stanie konkurować ani z gospodarstwem amerykańskim, kanadyjskim, gospodarstwem nowozelandzkim, australijskim, amerykańskim południowej, RPA i wielu innych krajów. Bo wytworzyliśmy właśnie oto taki model, a mianowicie model gospodarstwa całkiem sprawnego technicznie, myślę tutaj o jednostkowych wydajnościach technicznych i niestety zupełnie nieporadnego ekonomicznie. Gdybyśmy zrezygnowaliśmy z płatności bezpośrednich, czy i z jakichkolwiek subwencji dla gospodarstw unijnych, to są dzisiaj kraje, gdzie rolnictwo jako sektor byłby deficytowy. To oznacza, że bankrutami byłyby praktycznie wszystkie gospodarstwa rolne. I to jest jedna zasadnicza konsekwencja. I druga konsekwencja – poziom bezpieczeństwa żywności, o czym mówiła Pani Prof. E. Mączyńska. Dzięki Wspólnej Polityce Rolnej, a w zasadzie szerzej, dzięki unijnej polityce żywnościowej i rolnej stworzyliśmy w skali świata, jeden z najwyższych reżimów produkcyjnych jeśli chodzi o żywność. W efekcie mamy dzisiaj na rynku żywność stosunkowo bezpieczną i stosunkowo dobrą jakościowo, porównaniu do innych regionów świata. Dlatego mamy bardzo wysokie jakościowe bariery wejścia na unijny rynek żywnościowy, chociaż co naturalne nie da się granicy uszczelnić w 100%. Dlatego też w dalszym ciągu napływa do nas żywność z innych regionów, żywność i niska jakościowo i w wielu przypadkach niebezpieczna dla życia i zdrowia ludzi. Dramatycznie ukazała to afera z chińskim mlekiem skażonym melaminą z 2008 roku kiedy to prawie 300 tys. dzieci zachorowało a sześćcioro zmarło. I wreszcie po trzecie, jeżeli chodzi o przyszłość Wspólnej Polityki Rolnej. Z polityką tą trochę mają problem wszyscy, to znaczy i ci, co jej bronią i ci, co są „na zewnątrz” i ją krytykują, dlatego że wszyscy mają świadomość, że ta Wspólna Polityka Rolna powinna pozostać, bo jest ważna, a jednocześnie coraz więcej osób, głównie spoza szeroko rozumianego sektora agrobiznesu, krytykuje Wspólną Politykę Rolną, przede wszystkim dlatego, że dla oponentów, jest to wydawanie pieniędzy, które prowadzą między innymi do utrwalania dotychczasowej struktury rolnictwa unijnego. A w związku z tym, że rolnicy unijni są ludźmi inteligentnymi, dostosowują się do wymogów Wspólnej Polityki Rolnej w taki sposób, żeby w jak największym stopniu skorzystać z jej instrumentów. Dlatego, jeżeli były dopłaty do szkółek drzew, to zakładano szkółki, jeżeli były dopłaty do innych obszarów to następowała zmiana struktury produkcji i tak dalej, i tak dalej. W efekcie słyszymy opinie, że współcześnie statystyczna unijna krowa ma wyższe przychody niż 1/5 ludności świata, naturalnie tego najbiedniejszego świata. Ale krytyka przeciwników Wspólnej Polityki Rolnej idzie jeszcze dalej. To właśnie między innymi wydatkami na Wspólną Politykę Rolną tłumaczą oni fasko strategii lizbońskiej i opóźnienie technologiczne i cyfrowe krajów unijnych w stosunku chociażby do USA. Dlaczego? No bo cały czas inwestujemy w bardzo nierozwojowy, oraz nisko innowacyjny sektor rolny. Utrzymujemy przestarzałe struktury ekonomiczne i gospodarcze. W następstwie takiej krytyki osoby odpowiedzialne za Wspólną Politykę Rolną starają się tak przemodelować jej zasady by nie wyglądało to, na „archaiczne” dopłacanie do rolników, lecz

lepiej tolerowane przez opinię publiczną takie instrumenty, jak greening, dopłaty do środowiska, do klimatu, do ochrony przyrody i tak dalej. Właśnie po to, żeby wzmocnić zasadność dalszego finansowania sektora rolnego z budżetu unijnego.

I ostatnia rzecz, o której chciałem wspomnieć. Jeden z moich przedmówców stwierdził, że w momencie, gdy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, to wówczas milion trzysta tysięcy gospodarstw w Polsce trzymało krowy mleczne. Dzisiaj ~~to~~ jest to niecałe trzysta tysięcy, zatem ponad milion gospodarstw zrezygnowało z produkcji mleka, lecz i tak mamy go więcej niż w przeszłości. Więc nie jest to wcale takie złe. Dziękuję.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie profesorze. Idziemy w tę stronę. Kto następny się zgłaszał? Pan profesor, proszę bardzo. To proszę, bo ja już z tej strony tu nie bardzo kontroluję, proszę bardzo, proszę się przedstawić.

**M3:** [02:21:29], radca prawny. Proszę Państwa, dyskusja jest bardzo ciekawa, ale też Ministerstwo Rolnictwa podejmuje konkretne kroki. W cieniu ostatnich wydarzeń wyboru [02:21:41] zostały uchwalone dwie ustawy w obszarze, o którym mówimy. Chodzi mi o Ustawę o restrukturyzacji zadłużenia podmiotów [02:21:51] rolnych oraz Ustawy o spółdzielniach rolniczych. Obie te ustawy w sposób przerażający niszczą sens aktu. W ustawie o restrukturyzacji zadłużenia wprowadzono po pierwsze szalenie restrykcyjne warunki możliwości przyznania określonego kredytu, kredytu restrukturyzacyjnego, po drugie określono bardzo niskie stawki zapotrzebowania na te kredyty. Ministerstwo Rolnictwa oparło się na danych Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa, [02:22:22] poziom zadłużenia na poziomie [02:22:24] milionów złotych złych kredytów w rolnictwie, podczas kiedy [02:22:30] za ten sam okres podaje [02:22:32] na poziomie 800 milionów złotych. To jest skala różnicy.

**M4:** [02:22:36].

**M3:** I przemysłu około rolnego chyba. [02:22:45], ale to też obejmuje ten zakres, który [02:22:48]. I druga ustawa, o której mówię, to jest z kolei Ustawa o spółdzielniach. Wszyscy tutaj moi szanowni przedmówcy mówili o potrzebie zrzeszania się. Wydano Ustawę o spółdzielniach rolniczych. Ustawa teoretycznie bardzo potrzebna, ale [02:23:06], że ustawa przewiduje możliwość tworzenia przedsiębiorstw o charakterze mikro przedsiębiorstw w kategorii Unii Europejskiej, wprowadza bardzo ograniczone przywileje z tytułu założenia tej spółdzielczości i nie wprowadza właściwie żadnych uproszczeń w zakresie księgowości i rozliczania. W związku z powyższym stworzono pozorny instrument, który znowu nie będzie się cieszył żadnym zainteresowaniem i na koniec ustawodawca [02:23:34] stworzyliśmy ustawy dla rolnictwa. I moje pytanie jest takie, tutaj nawiązując jeszcze do wypowiedzi mojego szanownego [02:23:41] Pana profesora Masiukiewicza, zgłaszaliśmy w toku, jako [02:23:48] spółdzielczości [02:23:51], konieczność zrobienie mechanizmów pozwalających bankom, w szczególności bankom spółdzielczym na [02:23:57] restrukturyzacji, biorąc pod uwagę zagadnienie konieczności tworzenia rezerw nadzoru kredytów, w momencie podjęcia restrukturyzacji. Komisja Nadzoru Finansowego odrzuciła też kategorycznie to stanowisko w sejmie zaakceptowane, że [02:24:13], w konsekwencji banki spółdzielcze nie włączają się do procesu restrukturyzacji, bo będą musiał tworzyć stuprocentowe rezerwy, [02:24:20]. I teraz mam pytanie – czy Ministerstwo Rolnictwa po dzisiejszej konferencji, po wysłuchaniu wszystkich [02:24:27], rozważy możliwość nowelizacji aktów prawnych tak, aby zapewnić realną efektywność spółdzielni rolników i tak, aby zapewnić realną pomoc w restrukturyzacji zadłużenia rolników, także przy założeniu, że nieprawdą jest, iż jedyną formą zabezpieczenia właściwej pozycji kredytowej jest [02:24:53] kredytobiorcy na wejściu w momencie udzielenia kredytu. Dziękuję bardzo.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo Dziękuję. Proszę bardzo następną osobę. Proszę bardzo, proszę się przedstawić koniecznie.

**M5:** [02:25:11], Wydział Nauk Ekologicznych Szkoły [02:25:13]. Ja chciałem powiedzieć, że doceniam, chylę czoła przed osiągnięciami banków spółdzielczych i spółdzielczości finansowej na wsi. Doceniam wspólną politykę rolną oczywiście i jej te meandry wszelakie, ale też sądzę, że współcześnie musimy patrzeć jednak szerzej na politykę wobec rolnictwa, agrobiznesu i obszarów wiejskich, jako coś bardziej zwarte. I teraz jakbyśmy popatrzyli na ostatnie ileś lat na skutki te same polityki, [02:25:44] demograficznych, zwłaszcza [02:25:50], no i niestety w stosunku do wielu regionów jest to porażka. A też z obecności ludzi na terenach jakichkolwiek, [02:25:59] będzie się rozkręcał. Ja akurat troszkę znam tereny wschodniej Polski i niestety, ale coraz więcej tych terenów wyludnia się, z wielu względów, ale przede wszystkim są [02:26:12] infrastrukturalne, [02:26:14] infrastruktury transportowej, socjalnej i tak dalej i tutaj to się w zasadzie niewiele zmieniło. Jadąc samochodem, przekraczając pewne granice dostrzegamy różnicę, jakby się wjeżdżało do cywilizacyjnie [02:26:25] obszarów, tylko za stwierdzeniami, że to trzeba politykę spójności stosować [02:26:31]. To jest jedna sprawa. Druga sprawa jest związana bardziej z elementami, już z gospodarstwami ściślej, mianowicie naprawdę przyszłość w gospodarce, zwłaszcza w sektorze agrobiznesu, to są silne łańcuchy dostaw i zwłaszcza w sytuacji rozproszonych wytwórców surowcowych, bez silnych łańcuchów dostaw te niższe ogniwa zawsze będą w złej sytuacji. Dlatego tutaj widzę konieczność tworzenia, wzmacniania siły tego dolnego, downstreamu. Jak można to zrobić? Można rozważać sprawy związane z przepisami, prawda, tutaj były wspomniane [02:27:16], że jakieś regulacje prawne, jednak podstawą to musi być wzmacnianie siły ekonomicznej tych producentów rolnych, w postaci chociażby działalności grupowej, stowarzyszeń i tak dalej. I tu na ten temat sporo mówimy. W niektórych branżach udaje się to, ale w większości tradycyjnych działalności nie. Więc wymaga to dużej pracy doradczej różnego rodzaju, nie tylko samo wsparcie finansowe [02:27:42] podejścia teraz technologicznego, [02:27:47] działań społecznych, psychologicznych [02:27:52]. Trzecia sprawa to jest sprawa wiedzy [02:27:58]. To jest szczególnie bardzo istotne, czeka nas rewolucja. Pewien przełom w technologii produkcji, wytwarzania nastąpił, ale okazuje się, że świat idzie coraz szybciej i [02:28:13], ale następuje poprawa, niemniej jak popatrzymy na świat to czeka nas dopiero rewolucja związana chociażby z rolnictwem precyzyjnym [02:28:28], ale już niektóre [02:28:35] wchodzi, a rolnictwo precyzyjne [02:28:39] czymś już [02:28:42]. Kolejna sprawa – racjonalność inwestycji w ramach, z udziałem programów rozwojowych. Otóż jest zjawisko, o którym już wspomniano, absorbuje zjawisko przeinwestowania niektórych gospodarstw, co może wynikać w pewnym sensie była taka dostępność środków finansowych, ale teraz... i relatywna łatwość w pozyskiwaniu rynków. Mam sąsiadów, jako że troszkę jestem rolnikiem, [02:29:13] częściowo, mam sąsiada, który po prostu ma siedem ciągników. Ale ogólnie [02:29:21], żeby tak bardzo się z tego mógł wygrzebać. Jest to jeszcze, zajmuje się produkcją mleczną, gdzie jest to specyficzna produkcja, gdzie koszty wejścia są bardzo wysokie, a koszty wyjścia są jeszcze gorsze. [02:29:51], że rynek, który wymaga głównie osłony, [02:29:57] przestawić się z jednej produkcji szybko na drugą, w przypadku krów mlecznych to jest prawie niemożliwe, bo jest taki poziom zainwestowania, koszty wyjścia są niesamowicie duże. Więc myślę, że [02:30:09]. Jeszcze jest jedna rzecz, którą bardzo należałoby wspierać w ramach tej [02:30:18] polityki, mianowicie umożliwianie poszukiwania ludności wiejskich inwestycji w działalność niszową. Ona nie zbawi rolnictwa oczywiście, jako całości, ale już w tej chwili wiemy, że [02:30:32] gospodarstwa rolne, rolnictwo nie jest w stanie zapewnić dochodów ludności wiejskiej, jako całości, w związku z tym trzeba szukać innych źródeł [02:30:42] i pewne czynniki są, pewne możliwości są poprzez inwestowanie [02:30:47] związane z rolnictwem, też [02:30:51] rynek wiejskich działalności [02:30:54] niezupełnie związanych z rolnictwem, chociażby rozglądamy się, przyglądamy sprawie, jak można aktywizować dany region, inwestycja w stadninę koni na cele hodow... nie hodowlane tylko sportowe, turystyczne, rekreacyjne. Czy jakieś inwestycje związane z restrukturyzacją domów spokojnej starości. To spowoduje pewne ożywienie [02:31:21].

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję. Teraz Pan profesor Juszczyk, jeśli dobrze widzę. Proszę. Ale proszę do mikrofonu i proszę się jeszcze Panie profesorze przedstawić mimo wszystko.

**prof. dr hab. Sławomir Juszczyk:** Sławomir Juszczyk, Wydział Nauk Ekonomicznych SGGW w Warszawie. Pani profesor, szanowni Państwo. [02:31:50] dzisiejszego spotkania „wspólna polityka rolna fundamentalnym czynnikiem rozwoju lokalnego” i tak zastanawiałem się jak na to patrzeć, bo

przypuszczam, że politycy, posłowie, minister będzie bronić tego stwierdzenia do końca świata i jeden dzień dłużej, ale czy my, jako ekonomiści, finansiści powinniśmy to samo robić, bo wydaje mi się, że nie. Bo wiadomo, że polityka zniekształca rynek, rozleniwia i często prowadzi w maliny podmioty gospodarcze. Uważam, że banki spółdzielcze, gospodarstwa rolne nawet, powinny zachowywać się już od dawna tak, jakby w ogóle wspólnej polityki rolnej nie było. Byłoby to bezpieczniejsze. Z badań, które przeprowadziliśmy w zakresie bankowości [02:32:42] wynika, że w zasadzie znaczenie usługi rolnictwa sukcesywnie maleje. Banki spółdzielcze to nie jest grupa jednorodna i właściwie obsługa rolnictwa [02:32:54] dla rolników, niepreferencyjne, one są istotne dla małych banków i średnich, a dla wielkich banków, zwłaszcza te, które mają [02:33:04] miliarda to już nie. Więc to jest właściwie relatywna sprawa i mając na uwadze to, że właściwie sytuacja finansowa banków spółdzielczych jest trudna, żeby nie powiedzieć, że pogarszająca się, no to stoją wielkie wyzwania przed bankami, bankami [02:33:25], a przede wszystkim tutaj mówimy o bankach spółdzielczych. I mając na uwadze takie holistyczne podejście, jakby wyłączając samego siebie, wydaje mi się, że jest bardzo prawdopodobne to, że liczba banków spółdzielczych ciągle będzie się zmniejszać i te, które będą funkcjonować w obszarze obsługi rolnictwa, to one będą musiały jednak się mocno zmieniać. Tutaj mam na myśli przede wszystkim jakość oferty dla rolnictwa i nie tylko dla rolnictwa. Mam na myśli zacieśnienie współpracy z samorządem lokalnym, rozwijanie rozwiązań w zakresie IT i przede wszystkim o taką [02:34:07] usług bankowych wobec rolnictwa. To może być taką przepustką na dalsze umacnianie tej aktywności wobec sektora agrobiznesu. A [02:34:18] przy okazji sektor agrobiznesu, o czym mówił Pan [02:34:21], to musimy mieć w tyle głowy to, że ten sektor jest bardzo [02:34:25] i w zasadzie są różne podmioty o różnym ryzyku i obsługiwaniu tych podmiotów wiąże się również z różnym ryzykiem. [02:34:33] gospodarstwo, zwłaszcza małe, które ma [02:34:35] punktu spożywczego czy handel taki czy siaki. W każdym razie banki tego nie umieją do końca robić i wydaje mi się, że też potrzebna jest tu taka rozważa i też dyskurs dotyczący kierunków rozwoju banków, [02:34:56]. I sądzę, że jak już będzie zyskiwać na znaczeniu, właśnie to wsłuchiwanie się w potrzeby lokalne i wsłuchiwanie się w potrzeby konkretnych podmiotów, dużych podmiotów gospodarczych. Może być przyszłością, ale tak czy inaczej konkurowanie pomiędzy bankami jest błędem, bo w porównaniu z bankami komercyjnymi [02:35:23] wykorzystując niszę i dbając o swój [02:35:32], bo z natury banki spółdzielcze [02:35:35] nie powinny być bardzo duże, bo siłą banków spółdzielczych jest znajomość terenu, znajomość podmiotów i doskonalenie działalności w zakresie jakościowym. To jest chyba ta droga, która [02:35:48].

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję Panie profesorze. Teraz przechodzimy do tego rzędu. Ktoś jeszcze tu z tej strony? A proszę bardzo. O, wreszcie jakaś kobieta, jakiś parytet się poprawi. Proszę bardzo.

**dr hab. Elżbieta Szymańska:** (aut.) Bardzo dziękuję. Jest mi bardzo miło wystąpić przed Państwem [02:36:09]. Nazywam się Elżbieta Szymańska, jestem profesorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W swoich badaniach naukowych zajmuję się właśnie gospodarstwami rolniczymi, w tym szczególnie gospodarstwami z chowem trzody chlewnej. Moje ostatnie badania [02:36:28] dotyczyły łańcuchów dostaw na rynku żywca wieprzowego. Na ich podstawie chciałabym podzielić się z Państwem pewnymi uwagami. Przede wszystkim potwierdzam to, co powiedział Pan prezes Bartosz Kublik odnośnie bardzo słabej pozycji producentów rolnych w stosunku do przetwórców czy też sieci handlowych. To, proszę Państwa, jest duży problem w agrobiznesie, a wynika z faktu rozdrobnienia gospodarstw rolnych. Tutaj wypowiedziano już wiele zdań na temat współpracy gospodarstw, potrzeby ich grupowego działania. Należy podkreślić, że jak najbardziej jest to zasadne. Niemniej jednak taką podstawową przyczyną ograniczonej współpracy między rolnikami, jest brak wzajemnego zaufania. O ile wspólna polityka rolna stosuje narzędzia, które motywują rolników do grupowego działania, jeśli chodzi o integrację poziomą [02:37:29], to nie ma takich narzędzi, które by motywowały podmioty do współpracy w łańcuchach dostaw. I to jest, proszę Państwa, ogromne wyzwanie, ponieważ uczestnicy łańcuchów dostaw patrzą na siebie w sposób konkurencyjny, nie jako partnerzy do współpracy, tylko jako konkurenci. To jest bardzo widoczne na rynku mięsa wieprzowego. Sytuację utrudnia fakt, jak doskonale Państwo wiecie, że od 2008 roku jesteśmy importerem netto tego gatunku mięsa. O ile w zakresie innych produktów na rynku rolno-żywnościowych mamy dodatni bilans,

to w handlu wieprzowiną jest on ujemny. Dodatkowo, rozwijający się od 2014 roku afrykański pomór świń sprawia, że sytuacja na rynku trzody chlewnej jest dramatyczna. W zasadzie można powiedzieć, że ten afrykański pomór świń dokonuje takiej naturalnej selekcji gospodarstw, przy czym z rynku wypadają nie tylko małe, ale niestety także i duże gospodarstwa. Istotnym zagadnieniem jest także, wspomniany już wcześniej problem [02:38:28] przeinwestowania gospodarstw rolnych. Faktem jest, że rolnicy nie chcą korzystać ze wspólnych maszyn, nie preferują takich rozwiązań. To wynika z ich przywiązania do własności oraz braku wzajemnego zaufania. W związku z dużym rozdrobnieniem w polskim rolnictwie wykorzystanie maszyn i urządzeń w gospodarstwach jest zatem ograniczone. W tym kontekście bardzo istotne jest odpowiednie kształtowanie wspólnej polityki rolnej. Zwracam się zatem z pytaniem do Pana Dyrektora Waldemara Guby [02:38:54]. Otóż kilka propozycji w ramach wspólnej polityki rolnej w kolejnej perspektywie finansowej dotyczy wsparcia małych i średnich gospodarstw. Jakie to są konkretnie propozycje? Faktem jest, jak to już zostało wspomniane w czasie tego spotkania, że gospodarstwa unijne nie są w stanie konkurować z gospodarstwami w innych częściach świata. Polskie gospodarstwa, ze względu na małą skalę produkcji, w większości też nie są w stanie konkurować z gospodarstwami starej Unii Europejskiej. Czy są zatem jakieś konkretne propozycje dotyczące wsparcia tych małych i średnich gospodarstw w Polsce? [02:39:46] Bardzo dziękuję.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Pani profesor. Teraz czy z tej strony ktoś jeszcze chciał się wypowiedzieć? Nie. Przechodzimy na drugą stronę i chyba Pani prezes Majerczyk-Żabówka.

**Prezes Krystyna Majerczyk-Żabówka:** (aut.) Zostałam wywołana [02:40:09]i mam pewien dylemat, jak tu się wypowiedzieć wśród profesorów, ale wypowiem się jako praktyk. Otóż proszę Państwa, odnosząc się do wypowiedzi czy banki spółdzielcze znajdują się w realizacji wspólnej polityki rolnej, moja odpowiedź jest twierdząca. W mojej ocenie bardzo dobrze się w tym znalazły od samego początku, kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, gdy należało realizować zadania w wielu obszarach. [02:40:35] Banki spółdzielcze zdały egzamin, i o tym zapominamy. Może na początku warto dodać, że nie tylko dla banków spółdzielczych, ale wszystkich instytucji zaufania publicznego, podstawowym obowiązkiem jest działanie w zakresie bezpieczeństwa środków zdeponowanych. Oczywiście, żeby to zagwarantować muszą budować określone struktury aktywów. Pan profesor Kowalczyk powiedział – rolnik europejski jest bardzo mądry, dostosowuje się do rynku, do sytuacji, która zewnętrznie się pojawia. I banki spółdzielcze, nie byłyby w takiej sytuacji, o której mówił też Pan prezes Kublik, że przez 120 lat banki się rozwijały i zawsze dostosowywały do otoczenia. On nie trwał, on się dostosowywał, bo takie jest otoczenie. I bank spółdzielczy też nie może trwać w niszy, że będzie tylko w samym otoczeniu rolnictwa, bowiem celem banków spółdzielczych nie jest tylko finansowanie rolnictwa. One mają, tak jak powiedziałam, zasadniczy cel wynikający z przepisów prawa bankowego [02:41:42], równocześnie prawa spółdzielczego, działanie na rzecz lokalnego środowiska, ale zawsze z zachowaniem bezpieczeństwa środków finansowych deponentów. [02:41:49]. Muszę jeszcze na jeden element wskazać. Pojawiał się głos w dyskusji, czy dobrze byłoby powrócić do podziału obszarów na poszczególne sektory bankowości w Polsce. Wydaje się, że nie, że ten okres już jest za nami, że dzisiaj bank spółdzielczy, jak każdy inny bank, żeby mógł się rozwijać, to powinien być bankiem uniwersalnym. Oczywiście to kosztuje. Ale jeśli chcemy mieć mocne warunki lokalnego działania, bo o takich jest mowa, to przede wszystkim niezbędne jest dobre otoczenie regulacyjne. [02:42:33]. Na przestrzeni ostatnich 25 czy 30 lat możemy powiedzieć, że tak dynamicznych zmian jak obecnie na pewno w przeszłości nie było. I do tego wszystkiego te małe banki też muszą się dostosować. Ja nie mówię tylko o prawie europejskim, mówię również prawie krajowym, do którego [02:42:57] banki spółdzielcze też muszą się dostosowywać i budować odpowiednie rozwiązania [02:42:59] technologiczne. Oczywiście jest, że bank spółdzielczy się dostosowuje. Dlaczego? Nie tylko dlatego, że musi, bo wymaga tego przepis, [02:43:08], ale przede wszystkim tego oczekują jego klienci. To są bardzo wysokie koszty dostosowań. [02:43:14]Inne zadania to przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu. Banki się zmieniały, [02:43:19]bowiem wieś bardzo się zmieniła. Zmienia się struktura agrarna [02:43:22], zmienia się struktura produkcji, zmieniają się nawyki żywieniowe, wszystkie te elementy wpływają na to [02:43:29] że bank spółdzielczy musi być inny. I ja ze swojej perspektywy, obserwując sektor bankowości spółdzielczej przez lata, mogę powiedzieć, że banki spółdzielcze bardzo dobrze zdały z

tego egzamin. Owszem, dzisiaj nie ma w sektorze banków spółdzielczych wykazujących w aktywach do 90% udziału w rynków kredytów rolniczych, prawda, bo to byłoby nierozsądne. [02:43:59]. Niewątpliwie ta struktura zdecydowanie się zmienia, bo zmieniło się otoczenie. Dzisiaj mamy duże gospodarstwa, dzisiaj mamy- można powiedzieć - przedsiębiorców rolnych, a nie gospodarstwa rolne, więc tak samo zmienia się struktura bankowości. [02:44:20] Bankowość spółdzielcza zmieniała się i będzie się zmieniać, podobnie jak zmienia się zaufanie wśród rolników do tworzenia wspólnych rozwiązań. To powinno się przekładać na banki spółdzielcze, bo przecież członkowie, rolnicy i przedsiębiorcy, tworzą te banki. Także tego zaufania trzeba wszędzie i myślę, że nad tym kierunkiem należałoby pracować. Dziękuję.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Pani prezes. Proszę Państwa, nikt się więcej nie zgłaszał, więc na tym zamykamy część dyskusyjną. Mam do Państwa dyskutantów prośbę o udostępnienie, jeśli Państwo uznają oczywiście to za stosowne, Panu redaktorowi Olesińskiemu wizytówek, w celu kontaktów w ramach, kontaktów dotyczących autoryzacji Państwa wystąpień. Teraz proszę Państwa zgodnie z zapowiedzią w odwrotnej kolejności Panowie mają po dwie minuty paneliści, bo musimy jednak skorzystać z zaproszenia Pana prezesa, jeszcze będzie czas do dyskusji przy przekąsce. Proszę Pan profesor.

**prof. dr hab. Jan Szambelańczyk:** Bardzo dziękuję. Proszę Państwa...

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Pan profesor Szambelańczyk, mówię do protokołu, bo sam nie powiedział.

**prof. dr hab. Jan Szambelańczyk:** Tak, Jan Szambelańczyk. Proszę Państwa, podzielimy się z Panem prezesem Bartoszem Kubikiem w kwestii faktoringu, leasingu i przemaszynowania, natomiast ja bym się odniósł bezpośrednio do pytania Pana Kurklińskiego, wynagrodzenia w BS-ach, jako elemencie konkurencyjności. Oczywiście, jest ogromne wyzwanie. Jakby powiedzieć, że „tertium non datur”, to tylko bym powiedział, że trzeba zracjonalizować zarówno liczbę placówek jak i zatrudnienia i wtedy wygospodarować większe wynagrodzenie, dzieląc się obowiązkami z bankiem zreszającym informatyka. Nic innego się nie da zrobić. Rzeczywiście licząc na to, że w krótkim terminie uzyskamy taką skalę działania, że pozwoli to na wyższe wynagrodzenie jest trochę naiwnością. Powiem też, że nie do końca rozumiem uwagę Pana Ryszarda Ślązaka o wąskim zakresie czynności bankowych, bo przecież tam już tych ograniczeń właściwie takich nie ma...

**dr Ryszard Ślązak:** Nie, są, są. [02:46:51].

**prof. dr hab. Jan Szambelańczyk:** No nie, no to...

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Proszę, Panowie wymienią...

**prof. dr hab. Jan Szambelańczyk:** W kularach możemy porozmawiać, ale wydaje mi się, że to jest trochę stereotyp. Z szacunkiem odnoszę się do dokonań tego, co dzieje się w bankach spółdzielczych i jak poradzono sobie z kłopotami, natomiast dyplomatycznie powiem z troską myślę o niemożności uzgodnienia jednolitej koncepcji rozwoju na przyszłość, nawet, jeżeli bym rozumiał niektóre przesłanki. I proszę Państwa, jeżeli umiem czytać w gwiazdach, to obawiam się, że niektóre wypowiedzi prominentnych przedstawicieli polskiej finansjery zmierzają do tego, że ktoś się przymierza do zrobienia porządku w polskiej bankowości spółdzielczej - nie umiecie się dogadać, to wam pokażemy jak to się zrobi - i obawiam się, że jesteśmy coraz bliżej tego momentu. To tyle Pani profesor.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie profesorze. Panie prezesie, bardzo proszę.

**Prezes Bartosz Kublik:** Pytań było sporo, kwestii było sporo poruszonych, ale mamy dwie minutki, tak, czyli odniosę się po kolei do tego, co było kierowane do mojej osoby. Na początek pytania Pana profesora Masiukiewicza. Przemaszynowanie to jest kwestia tego samego o czym mówiliśmy w wielu

wypowiedziach, czyli niskiej skłonności do zrzeszania się, do pewnego łączenia wysiłków, a wysokiego jednocześnie, bardzo wysokiego w polskim społeczeństwie indywidualizmu, który ma różne podłoże, także historyczne i tak dalej, i tak to postrzegam. Z drugiej strony jest to również dowód na skuteczność bodźców, jakimi są dotacje unijne, dlatego że proszę zwrócić uwagę, że choćby w procesie, czy w programie różnicowania działalności na terenach wiejskich, jeśli jest 50% dopłaty do kombajnu, no to ktoś może rozumie słusznie – wezmę ten kombajn pomimo tego, że będzie on pracował na 15 czy 20 hektarach. Mógłby, żeby być efektywnie wykorzystanym pracować na o wiele większym areale. Druga sprawa, jeśli chodzi o ulgi w rezerwach czy ulgi w wagach ryzyka, dla tych banków, które podejmują się nazwijmy to trudu restrukturyzacji tego złego długu, czy tego gorszego długu rolniczego, no jest to zadanie przede wszystkim dla izb naszych gospodarczych, aby o te rzeczy zabiegać, ale z tego, co mi wiadomo to choćby w ramach rewizji rozporządzenia CRR, wagi ryzyk dla pewnego rodzaju finansowań mają zostać w najbliższym czasie podniesione do 150% i też w pewien sposób robimy testy czy też takie ćwiczenia na naszym portfelu kredytowym, żeby się do tego przygotować. To tyle, jak gdyby w tej kwestii. Jeśli chodzi o faktoring i rozwój oferty produktowej, tak, jest tu wiele do zrobienia zarówno w bankach lokalnych, jak też w procesie tej współpracy pionowej, czyli z bankiem zrzeszającym i tutaj znów, no ale muszę troszkę się bronić, proszę zwrócić uwagę, że ostatnie dwa lata w bankach to z grubsza rzecz biorąc FATCA, EURO-FATCA, CRR, Split Payment, STIR, Centralny Mechanizm Oceny, RODO, Podstawowy Rachunek Płatniczy, a za pasem nowelizacja PSD2, która już powiedzmy sprawy tak zwane rewolucji technicznej wyprowadzi z takich mgławicowych rojeń, do bardzo konkretnych rzeczy w naszych bankach lokalnych. Kolejna sprawa, padło pytanie profesora Kurklińskiego o tym, dlaczego tracimy pozycję konkurencyjną w sektorze agro na rzecz banków komercyjnych. Trudno mi powiedzieć do końca i zgodzić się z twierdzeniem, co już podniosła Pani prezes Krajowego Związku Banków Spółdzielczych, ze stwierdzeniem, że my ją tracimy. To, że ona ten udział sektora agro w portfelach spada, no to to jest również to, że się banki zmieniają. No nasz bank na przestrzeni ostatniej dekady przekształcił się, czy dwóch dekad, z banku rzeczywiście rolniczego, wiejskiego, w bank o miejsko-wiejskim charakterze i siłą rzeczy ten spadek z 50% w portfelu musiał do tych 20% nastąpić, co nie oznacza, że w liczbach bezwzględnych czy też w liczbie obsługiwanych rolników ustępujemy pola. Kolejna sprawa – lokalność versus duży obszar działania. Tutaj, bo to też było takie pytanie i to jest bardzo istotne zagadnienie, kiedy dyskutujemy o naszych problemach, znaczy tak – poszukiwanie optymalnego rozmiaru działania banku lokalnego jest zadaniem dla naukowców i bardzo chętnie takie kompleksowe opracowania w sektorze przeczytamy. My praktycy musimy po prostu zarządzać tym co jest. Powiem tylko krótko, że w bankowości lokalnej niemieckiej spółdzielczej, od 2004 roku do końca 2017 roku liczba Volksbanków i Raiffeisen banków spadła z prawie półtora tysiąca do dziewięciuset trzydziestu pięciu. I ja tam u nich w DC banku byłem w kwietniu tego roku i zadałem pytanie, dlaczego tak się dzieje. Koledzy Niemcy odpowiedzieli po prostu – *no bo jest globalizacja, bo jest rewolucja cyfrowa właśnie i trzeba łączyć siły. Bo jest szok post kryzysowy regulacyjny, więc musimy się łączyć, bo w warunkach bardzo małych banków nie dajemy rady i po czwarte, po nasi klienci umiędzynarodawiają się, są coraz więksi i po prostu musimy łączyć kapitały po to, żeby obsłużyć ich potrzeby kredytowe.* Z tym samym procesem mamy do czynienia w Rzeczypospolitej Polskiej. Trudno mi oceniać, czy on jest dobry czy zły, on po prostu jest. Co jeszcze tutaj było podnoszone? Może tyle Pani profesor, bo spraw było bardzo dużo, a...

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie prezesie. Teraz Pan dyrektor był pod ostrzałem pytań do siebie i do Pana ministra, więc bardzo proszę.

**Waldemar Guba:** Ja myślę, że Państwa wypowiedzi w większości jakby świadczą o tym, że wspólna polityka rolna nie rozwiąże wszystkich problemów, w związku z tym jest wielkie pole do zagospodarowania w krajowej polityce rolnej, w krajowych regulacjach. Chcę powiedzieć, że wszystkie Państwa wypowiedzi zostały zarejestrowane, ja nie mam tutaj mandatu, żeby się w każdym z tych pytań ani wiedzy, żeby się w każdej z tych kwestii wypowiadać, ale przekażę tę informację o dostępności tych zdań i tych pytań moim koleżankom i kolegom. Ale chciałem też powiedzieć, że powinniśmy w związku z tym upatrywać szansy w tym nowym modelu czy nowym podejściu do wdrażania wspólnej polityki rolnej, która daje, przenosi ciężar odpowiedzialności za jej ukształtowanie na Państwa członkowskie. W

związku z tym raczej to pytanie, które Pani profesor zadała – *a co tam można wspierać?* - to do dzisiaj nie ma odpowiedzi prostej na to pytanie, bo nie ma już odniesienia do konkretnego instrumentu w przepisach prawnych, które daje nam na tacy gotowe rozwiązanie. To my musimy wspólnymi siłami, tu jest rola dla sektora właśnie nauki, ekspertów, do tego, żeby dojść do tego rozwiązania, więc zachęcam do czegoś takiego. Chcę też powiedzieć, że to, co Pan profesor Klepacki powiedział o rewolucji technologicznej, to to jest rzecz, która jest bardzo duża. My w tej chwili w ministerstwie intensywnie zastanawiamy się nad tym jak do tego [02:54:23] podejść i jak to wykorzystać i jak wpłynąć na ścieżkę zmian technologicznych tak, żeby one były pomocne w pokonywaniu pewnych ograniczeń w strukturze polskiego rolnictwa, tak, żeby nie były same w sobie barierą w konkurencji, bo tak może być, bo naturalny jakby bieg zmian technologicznych preferuje duże gospodarstwa, które [02:54:46], tylko jak można do tego zrobić instrumenty? Przykładowo w tej chwili trwa wiele prac na poziomie unijnym i krajowym, aby wypracować bazy danych i usługi dostępne na urządzeniach mobilnych [02:55:00] rolników i podpowiadały, jakie decyzje produkcyjne podejmować w odniesieniu już do [02:55:05], żeby były prostsze, ale [02:55:08] w kontekście dostępności ryzyka wystąpienia suszy glebowej. Nie mówię o precyzyjnym i zintegrowanym podejściu do zabiegów dostosowania pestycydów. Więc to jest ogromne pole. W tym roku weszły wnioski elektroniczne, komisja zachęca [02:55:28] państwa członkowskie do wykorzystania dostępnych w zasadzie bezpłatnie danych systemów satelitarnych. Zupełna zgoda co do tego, że ważnym jakby kierunkiem rozwoju jest poszukiwanie możliwości przejmowania przez rolników wartości dodanej, która jest wokół nich, a jest w tej chwili zagospodarowana przez inne konkurujące przedmioty. Jest kwestia też opłaty za usługi, za dobra publiczne, które nie znajdują opłaty przez rynek, a które są przez społeczeństwo, że tak powiem oczekiwane. Mówimy o dbałości o środowisko. To nie jest tak, że to są dotacje za nic, w polityce są budowane konkretne wymogi i praca dla tych podmiotów. I też na koniec chciałem taką analogię tutaj zwrócić Państwa uwagę, że bardzo silną analogię widzę między problemami, indywidualizmem, jaki Państwo tutaj zaadresowali w diagnozie polskiego rolnictwa, a tym, co Państwo mówią o bankowości. Ja się na tym nie znam, ale myślę, że szybko byśmy doszli do wniosku, że podobne mechanizmy tutaj, że tak powiem tłumaczą nam sytuację ekonomiczną i jakby pozycję konkurencyjną w globalizującym się świecie powiedzmy usług bankowych, jak i po stronie rolnej. Dziękuję bardzo.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie dyrektorze. Teraz zamyka naszą dyskusję Pan prezes Kubczyk, ale to nie znaczy, że kończymy naszą dyskusję. Tak jak powiedziałam, otwarta jest strona internetowa, otwarty jest biuletyn kolejny numer i proszę pozostać w kontakcie z nami. Wszystkie państwa przemyślenia wykorzystamy. Pan redaktor Robert Olesiński może pomóc w tych kontaktach, ale wystarczy, że Państwo na biuro, na sekretariat prześlą swoje przemyślenia, chętnie je wykorzystamy. Proszę bardzo Panie prezesie.

**Zdzisław Kupczyk:** Szanowni Państwo. Poruszone zostało szereg zagadnień, które w sposób istotny związane są z sektorem bankowości spółdzielczej. Oczywiście można mówić o kwestiach pewnych wymagań i ona nie jest rozwiązywalna natychmiast, jest istotną w perspektywie, bardziej krótkiej perspektywie. Ponadto chce się zauważyć, że ta sprawność działania, elastyczność, umiejętność przystosowania się do zmieniających się warunków banków spółdzielczych, ich wytrwałość w realizacji szeregu przedsięwzięć oraz doświadczenia, które zdobyły na początku transformacji gospodarczej i doświadczenia różnego kalibru, te bardzo dramatyczne i te, które kończyły się dobrze, no wskazują na to, że jest w dużej części banków chęć dokonywania zmian pod kątem przeniesienia tej aktywności na czas obecny, na czas przyszły. Niemniej bez istotnego wsparcia regulacyjnego chociażby w podejmowaniu działań bieżących, jeżeli mówiliśmy tutaj o kwestii związanej z restrukturyzacją podmiotów będących klientami banków czy podejmowania systemowego rozwiązania tego problemu, no będzie taką sytuacją i będzie dla banków część no dość skomplikowana. Oczywiście sprawą jest, że bez udziału tych podmiotów nie da się rozwiązać całości problemów, z którymi się będą zderzać, które się będą musiały mimo wszystko układać. Pan profesor Szambelańczyk wskazał na takie trzy znakomite przykłady, zwłaszcza tam, gdzie trzeba było podejmować ten wysiłek [02:59:21] i sądzę, że w naszych warunkach można byłoby takie tematy podejmować, biorąc jednak pod uwagę te uregulowania, czasem bardzo restrykcyjne i niekoniernie obciążone aż takim dużym ryzykiem po stronie podmiotów

finansujących, no wydaje się, że koszt takiego przedsięwzięcia byłby czasem nie do udźwignięcia przez bank, który podjąłby się takie powiedziałbym procesu i trudu refundacyjnego. Oczywiście można [02:59:49] siły, można robić to w konsorcjach, można wykorzystać być może takie atuty, którymi nadal dysponujemy i możemy takie przedsięwzięcia realizować, ale [02:59:58] to będzie się [03:00:00] na tym fundamentem prawnym, bowiem jesteśmy i musimy o tym pamiętać, że w kategoriach bankowych z podmiotami regulowanymi, nadzorowanymi i to jest bardzo, bardzo istotną kwestią, która – no i tutaj też trzeba zwrócić na to uwagę – będzie w dużej mierze przesądzać byt tych podmiotów, jakimi są banki spółdzielcze. Szanowni Państwo, banki spółdzielcze są mimo tej, no tej wprost ułomności, [03:00:36], doskonałym aktywem, który jest w dyspozycji państwa, w dyspozycji gospodarki, w dyspozycji instytucji, które zarządzają gospodarką, kreują tę gospodarkę i są do wykorzystania tak naprawdę przy realizacji szeregu programów, które zostały zapisane w programie rozwojowym i gospodarczym Polski. No niemniej umiejętne podejście do tych procesów, zrozumienie również potrzeb w tym zakresie po stronie banków spółdzielczych, daje szansę powodzenia w realizacji tych zamierzeń. Można się sprzeczać, co do tego jak dalece jesteśmy w stanie pójść, aby takie warunki sprzyjające zbudować. Z pewnością jest tutaj ważną kwestią, aby aktywność banków spółdzielczych przekładała się również na wnioskowanie o pewne rozwiązania, także uczestniczenie w procesie kształtowania [03:01:43]. Jestem przekonany, że przy choćby niezbyt głębokiej zmianie w kategorii budowania umiejętnego porozumienia między sektorem a gospodarką również w kategoriach lokalnych, banki spółdzielcze są w stanie wygenerować taki potencjał siły i sprawności, aby z tym tematem sobie poradzić. Ale tak jak tutaj nawiążę do wypowiedzi Pana profesora Szambelańczyka, no czas pracuje na niekorzyść sektora, to znaczy sprawność i szybkość muszą tutaj iść w parze. Dziękuję za uwagę.

**prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie prezesie. Proszę Państwa, chyba wszystkim panelistom należą się oklaski. W imieniu Pana prezesa zapraszam Państwa do kontynuacji naszej dyskusji obok w sali. Ja nie będę robiła podsumowania, ponieważ trwałoby to zbyt długo, w każdym razie z tej naszej dyskusji wynika, że sektor spółdzielczy, zresztą to nie tylko są nasze obserwacje, sektor bankowości spółdzielczej jest ważnym sektorem i niezbędnym sektorem dla przeciwwagi wielkich kolosów. Tak samo jak w całej gospodarce globalnej potrzebne są mniejsze przedsiębiorstwa i teraz świat się zastanawia, co zrobić z wielkimi gigantami, korporacjami ponadnarodowymi, które zawładnęły światem, poszczególnymi krajami i są silniejsze od Państw. Nie można dopuszczać do tego typu dysproporcji, także w sektorze finansowym, dlatego trzeba dyskutować o tym sektorze, o dostosowaniach regulacyjnych, o czym mówiła Pani prezes Żabówka i wielu Państwa, że te małe przedsiębiorstwa są obciążone takimi samymi obowiązkami jak większe. Więc jest cały szereg spraw do wyjaśnienia, zrobienia, ale zarówno wewnątrz sektora jak i ze strony regulatora. Mam nadzieję, że nasza dyskusja będzie temu służyć, żeby poprawiła się sytuacja. Dziękuję Państwu bardzo, zapraszam do dyskusji do sali obok.